Nr. 285 Łódź, Wtorek 17 października 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 80

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Kontrofenzywa Lloyda George'a.

Lloyd George znakomity taktyk parlamentarny i agitator uprawia znaną zasadę, która głosi, iż najlepszą obroną jest... atak. To też podejmując obronę swej polityki wschodniej, odrazu przeszedł w niej do ofenzywy. Zdaniem jego stanowcze kroki gabinetu londyńskiego, które były przedmiotem ostrej krytyki opozycji opinji francuskiej, naprawdę ocaliły pokój, tudzież przeszkodziły przeniesieniu pożaru wojennego do Europy. Gdyby Anglja nie przeciwstawiła się energicznie naporowi kemalistów, gdyby za przykładem Francji i Włoch wycofała swe siły zbrojne z azjatyckiego brzegu, Turcy przekroczyliby cieśniny, opanowali Konstantynopol, byliby wkroczyli do Tracji i zapewne nie zostaliby w zakreślonych im przez koalicję granicach. A wtedy nie można byłoby z nimi dojść do ładu.

Wbrew krytyce przeciwników, która oskarżała rząd angielski o prowokowanie turków, premjer, powołując się na sprawozdanie generała Harringtona, utrzymuje, że świeżo przysłane na miejsce wojska okazały się dla zwycięzców angorskich skutecznym argumentem. Groźby zrobiły swoje i właśnie dlatego, iż turcy nabrali przekonania, że za niemi pójdą w razie potrzeby energiczne czyny.

Rząd angielski wiedział co robi i osiągnął swe właściwe cele. Według premjera pierwszym z nich było zapewnienie wolności cieśnin, które inaczej wpadłyby powtórnie w ręce turków. Drugim celem było przeszkodzenie przeniesienia wojny do Europy, trzecim — zapobieżenie rzeziom, jakie miały miejsce w Azji Mniejszej i jakie prawdopodobnie powtórzyłyby się na półwyspie Bałkańskim, gdyby tam wpuszczono turków bez uprzedniego zabezpieczenia ludności chrześcijańskiej właściwemi gwarancjami. Podkreślając tę rolę opiekuńczą i cywilizacyjną Anglji, Lloyd George dawał wyraźnie do zrozumienia, że Francja i Włochy w egoistycznej rachubie wystawiały półwysep Bałkański na nową wojnę, a ludność chrześcijańską—na barbarzyńskie rzezie.

Mowa Lloyd George'a wywarła korzystne wrażenie i może poniekąd uchodzić za jego zwycięstwo. Pod pewnym wszakże względem sprawiła zawód. Jak wiadomo, stoi na porządku dziennym kwestja ustąpienia premjera lub nowych wyborów. Otóż tę drażliwą kwestję premjer pominął milczeniem, natomiast oznajmił, iż przyjął w 1916 r. naczelny urząd, ale się do niego nie rwał i pragnął go złożyć w ręce leadera konserwatystów Bonara Lava. Taksamo w początku bieżącego roku (przed Genewą) chciał oddać premjerostwo Chamberlainowi.

Z powyższego oświadczenia widać, że Lloyd George nie zamierza ustąpić, co zaś do rozwiązania parlamentu i wyborów nie powziął decyzji, a przynajmniej nie chce jeszcze odkrywać kart.

T.

Gen. Sikorski o swej podróży.

Studja nad organizacją armji sprzymierzonych. — Stosunki polskie z Francją. — Nawiązanie kontaktu z armjami Anglji i Belgji. — Znaczenie polityczne podróży. — Krytyczny optymizm wobec Polski.

PARYŻ, 16 października. (Pat). Wywiad przedstawiciela P. A. T. u generała Sikorskiego:

Co dało powód do wyjazdu pana generała?

Minister wojny rzeczypospolitej francuskiej zaprosił mnie na wielkie manewry, jakie odbyły się w drugiej połowie września b. r. w w Coetquidam w Bretanji. Były to od czasu ukończenia wielkiej wojny światowej pierwsze wielkie manewry, podczas których uwydatnić się musiały najważniejsze problemy rozwiązania właściwej organizacji armji przyszłości. Z tego względu, a także dzięki ustalonej tradycją sławie armji francuskiej, sławie, potwierdzonej w sposób świetny ostatniemi zwycięstwami, manewry w Bretanji wzbudziły żywe zainteresowanie całego świata wojskowego.

Wysiłek wojska francuskiego nad ustaleniem nowych przesłanek wielkiej taktyki nie pozostanie bez wpływu na organizację sił zbrojnych całego świata.

Uwypuklające się podczas badań nowych rozwiązań taktycznych problemy szerszej natury, jak kwestja użycia i odpowiedniego zastosowania technicznych środków walki, wynikające stąd zagadnienia administracji zasobami ludzkimi i ekonomicznymi kraju, pogotowie wojenne i wiele niezmiernie ważnych zagadnień psychiczno-wychowawczych, dotyczących roli, jaką odgrywać ma w walce pojedyńczy człowiek.

Polskę zagadnienia powyższe obchodzić muszą bardzo żywo, może więcej niż kogo innego. Składa się na to przyczyna ścisłej współpracy polsko-francuskiej, geograficzne położenie polski oraz smutne doświadczenia historyczne. Pragnąc zapewnić Polsce długotrwały pokój, pragnąc stać się fundamentem pokoju na wschodzie, chcąc raz na zawsze uniknąć groźby niewoli, chcąc przeprowadzić wewnętrzną konsolidację Polski, dążyć musimy najkrótszą drogą, do znalezienia odpowiedzi na pytanie, jaką ma być armja polska i jakim wzajemny stosunek narodu i wojska. Pogłębienie studjów w powyższym kierunku było celem mego udziału w manewrach. Cały szereg cennych dyskusji z najwyższymi przedstawicielami armji francuskiej pozwolił mi zbadać sprawę wszechstronnie, i jak sądzę, ku obopólnej korzyści.

Pobyt mój w Anglji pozwolił uzupełnić mi szereg cennych spostrzeżeń, wyniesionych z Francji i szereg ważnych obserwacji. Armja angielska operuje częstokroć na odległych terenach małemi jednostkami na wielkich obszarach i wydoskonaliła z tego powodu wiele właściwości w poszczególnych broniach oraz w oficerach i żołnierzach, którzy służyć mogą nam za przykład, zwłaszcza gdy polskie warunki geograficzne miejscami posiadają charakter zbliżony do terenów doświadczalnych Anglji. Prócz tego niezmiernie wysoka kultura fizyczna i wiekowa, świetne wychowanie, nastręczają bogaty materjał obserwacyjny i niejeden szczegół godny naśladowania.

— Czy prócz studjów nad organizacją w armji sprzymierzonych nie prowadził pan generał innych prac?

— Rozumie się, że tak. Z Francją łączą nas bliskie i stałe stosunki, wymagające ścisłego kontaktu najwyższych władz wojskowych obu krajów. Od czasu pobytu Naczelnika państwa i min. Sosnkowskiego w Paryżu poraz pierwszy kontakt ten podjęty został w całej rozciągłości. Szereg spraw bieżących wymagał rozpatrzenia i rozstrzygnięcia. Wymagało to znacznego wysiłku, ale jak sądzę, dał wynik dla obu krajów i armji znaczny i pomyślny. Współpraca polsko-francuska jest rzeczą dokonaną i znaną powszechnie. Ustalanie jednakich poglądów na szereg zagadnień natury wojskowej jest obecnie na ukończeniu.

Po powyższych wyjaśnieniach szefa sztabu generalnego, zapytałem go o podróż do Anglji i Belgji.

— Zaproszenie na manewry przez Francję, odpowiedział gen. Sikorski, dało asumpt do uprzejmego zaproszenia mnie przez Anglję i Belgję. Za aprobatą Naczelnika państwa oraz rządu, skorzystałem z całą gotowością z tych zaproszeń, aby złożyć w imieniu wojska polskiego, z upoważnienia jego Naczelnego Wodza hołd przedstawicielom armji sprzymierzonych, których zwycięstwo było zwycięstwem sprawiedliwości i godziną tryumfu Polski i jej wysiłków, skierowanych ku uzyskaniu niepodległości.

Prócz tego nawiązanie bezpośredniego kontaktu między armjami wydało mi się również wskazane. Od dawnych bardzo czasów przedstawiciele wyższych władz wojskowych Polski nie gościli oficjalnie ani w Anglji, ani w Belgji. Wzruszające szczegóły przejazdu przez Anglję Kościuszki, po zwolnieniu go z więzienia rosyjskiego, dawne tradycje współpracy Skrzyneckiego nad stworzeniem armji belgijskiej, były ostatniemi wspomnieniami dawnych wzajemnych stosunków wojskowych.

Pierwszem tem oddawna oficjalnem wystąpieniem w imieniu wojska polskiego czułem się niezmiernie zaszczycony. Stwierdzić muszę z całą przyjemnością, iż zarówno w Anglji, jak i w Belgji usłyszałem szczere słowa uznania dla żołnierza polskiego.

Stwierdziłem w kołach wojskowych zrozumienie wagi naszej siły zbrojnej dla pokoju świata, uznanie dla naszych dotychczasowych wysiłków.

W Anglji przyjęty zostałem przez członków najwyższej rady wojennej z lordem Cvanem na czele. Prócz tego zetknięcie z szeregiem wybitnych generałów oraz korpusem oficerów pułków dało mi możność ocenić bezpośrednio wysokie i dodatnie cechy wojska angielskiego.

Podkreślić muszę prawdziwą serdeczność, z jaką w mojej osobie witane było w Londynie wojsko polskie.

Podczas krótkiego z konieczności pobytu mego w Belgji byłem przyjęty na audjencji u króla, oraz miałem sposobność przeprowadzić dłuższe rozmowy z ministrami Jaspariem i Devezem oraz szefem sztabu generalnego Maguisem.

Niezwykle szczegółowe orjentowanie się króla w sprawach Polski było dla mnie tem cenniejsze, iż wysokie słowa uznania dla armji polskiej z ust króla, bohatera, oparte były na szczegółowej znajomości stosunków i wartości naszych zmagań i pracy. Wymiana myśli z ministrami belgijskimi oraz z generałami i sztabem generalnym przyczyniła się do ugruntowania szczerych wzajemnych sympatji, istniejących nie od dzisiaj.

Złożeniem wieńca na grobach ofiar barbarzyństwa władz okupacyjnych niemieckich pragnąłem wyrazić hołd niezłomnym bohaterom narodu belgijskiego, którego losy tak podobne były do losów Polski w tym czasie.

— Czy zabierał pan generał głos w kwestjach natury politycznej?

— Wizyta moja, zarówno tu we Francji, jak i w Anglji i w Belgji, miała charakter czysto wojskowy. Mogłem przy niej zwrócić uwagę na nasze położenie geograficzne i strategiczne, na rolę Polski na Wschodzie, na znaczenie armji polskiej, jako przedmurza cywilizacji i gwarancję pokoju. Jak sądzę, znalazłem pełne zrozumienie. O ile w rozmowach oficjalnych nie poruszałem zupełnie bieżących spraw polityki, to jednak z okazji mego pobytu wzbudzały one szerokie zainteresowanie wśród opinji i prasy. Przedstawiciele tej ostatniej zgłaszali się do mnie po informacje o Polsce, których odmówić im nie chciałem, mimo, że nie leżały one może bezpośrednio w sferze mojej pracy. Miałem na względzie tułające się jeszcze wśród przedstawicieli opinji poglądy, będące wynikiem konsekwentnej, wrogiej propagandy. Zaspakajałem więc ciekawość prasy. — Szczególnie licznie zgłaszali się jej przedstawiciele do mnie w Anglji. Starałem się obalić fałszywe pojęcia, rozszerzane przez nieprzychyl-

ne nam żywioły o polskim imperjalizmie, polskim militaryzmie, polskiej reakcji i polskiej nędzy. Mam nadzieję, że wyjaśnienia te, rozszerzone przez poważną prasę, potrafią przyczynić się nieco do zrozumienia przez szeroki ogół tego, co znalazło już zrozumienie w kierowniczych sferach państwowych, mianowicie: istotne oblicze Polski i jej znaczenie, jako czynnika równowagi międzynarodowej.

— Jakie ogólne wrażenie zostawił panu generałowi pobyt zagranicą, co do sytuacji Polski?

„Ogólnie znalazłem ugruntowany ten krytyczny optymizm, jaki stanowi cechę dominującą wśród najbardziej zasłużonych twórców niepodległości polskiej. Optymizm, który znalazł tak piękny wyraz w przemówieniu Naczelnika państwa, wygłoszonem na Śląsku. Przyglądając się w Europie skutkom, jakie zostawiła wielka wojna, trudnościom ekonomicznym, istniejącym dzisiaj, dojść musi do wniosku każdy trzeźwy obserwator, iż położenie Polski zasadniczo jest bardzo dobre. Kłopoty jej, aczkolwiek poważne, noszą charakter przejściowy. Przyszłość nasza być może równie wielka, jak wielką była historyczna przeszłość. Leży ona w naszych własnych rękach. Zacięty i konsekwentny wysiłek nad odbudową kraju i wyzwoleniem wszystkich sił twórczych dać nam może wspaniały i wszechstronny rozkwit. Przeszkody, jakie stoją na naszej drodze, nie są nieprzezwyciężone. To, co uczyniliśmy dotychczas, wzbudza podziw wśród naszych szczerych przyjaciół. Potrzeba nam tylko woli, wytrwania i ciągłości nerwów.

— Jaki jest dalszy plan podróży pana generała?

— Po audjencji u prezydenta Milleranda i p. Poincaré'go, oraz po szeregu konferencji w sprawach natury bieżącej, a dotyczących kooperacji z misją wojskową francuską w Polsce, wracam do kraju. Około 18 b. m., spodziewam się być w Warszawie".

— Jak zorganizował p. generał prace ogarniające tak różne dziedziny?

— Pracy istotnie mieliśmy dużo, tembardziej, że towarzyszący mi personel oficerski był bardzo nieliczny. Towarzyszył mi jako adjutant pułkownik Bukowski, pozatem jako oficerowie sztabu generalnego szef oddziału II sztabu generalnego podpułkownik Matuszewski, który nawiązał bezpośredni kontakt ze sztabami sprzymierzonymi oraz podpułkownik Kasprzycki, który jest mi pomocny w innych sprawach. Pozatem reprezentanci wojskowi i attache we Francji oraz w Belgji major Beck, w Paryżu major Dowbor, a w Londynie pułkownik Łojko i podpułkownik Bardziński byli przez mnie obarczeni wyjątkową pracą, z której wywiązali się doskonale.

Delegacja jugosłowiańska w Warszawie.

Przemówienie min. Narutowicza.

WARSZAWA, 16 października (Pat) — Pan min. Narutowicz na przyjęciu wydanem na cześć misji jugosłowiańskiej wygłosił następującą mowę:

„Panie i panowie! Mam zaszczyt powitać was i daję wyraz prawdziwej i szczerej radości z powodu waszego przybycia. Jestem przekonany, że będę tłomaczem uczuć całego społeczeństwa, jeśli powiem, że naród polski odczuwa żywo radość, witając u siebie przedstawicieli bohaterskiego ludu, z którym łączą go węzły krwi, tyle wspólnych cech i analogji. Ile krwi i ofiar złożyliśmy na ołtarzach, gdzie widnieje napis „Ojczyzna i wolność". Od niepamiętnych czasów serbowie, kroaci i słowency byli południową twierdzą obronną chrześcijaństwa i cywilizacji, podczas gdy Polska na wschodzie i północy o tą samą walczyła sprawę.

Zdaleka osiedli, byliście bliscy wspólnem umiłowaniem, wspólnych ideałów. Szczęśliwsi od nas, wcześniej zbliżyliście się do ich urzeczywistnienia, ale zrządzeniem Opatrzności w jednym, łącznym znanym wysiłku osiągnęliście je całkowicie. Wasza piękna ojczyzna zespolona została w tej samej chwili, gdy kamień grobowy, którym wróg przywalił Polskę, został odwalony. Zwiedzając nasz kraj, mieliście sposobność przekonać się o tym wysiłku, na jaki zdobyło się nasze młode państwo, aby odbudować życie gospodarcze i kulturalne. Mam nadzieję, że bliższe węzły, które dzięki waszej bytności nawiążą się niechybnie między naszymi krajami, pozwolą nam współpracować owocnie w wielkiem dziele odbudowy świata, zniszczonego wojną.

Niewątpliwie też bliższe poznanie się wzajemne przyczyni się do wzmożenia obustronnych interesów, ułatwi współpracę, której początek powitany został w obu krajach z takiem zadowoleniem. W przekonaniu, że pobyt panów stanowić będzie dalszy etap na drodze rozwoju naszych wzajemnych stosunków, wznoszę ten kielich w ręce pana przewodniczącego delegacji, jako wypróbowanego przyjaciela Polski i piję na cześć J.K. Mości Aleksandra I-ego, króla pobratymczych narodów serbów, kroatów i słowienców.

Mowa min. Jankowicza.

Minister Jankowicz w odpowiedzi wygłosił następujące przemówienie:

„Panie ministrze, panowie i panie!

W dziejach obu naszych narodów widzimy okresy wielkości i potęgi państwowej, jak również okresy cierpienia i niewoli, co było zupełnie naturalnem ze względu na ich niebezpieczne położenie geograficzne i ciągłą wędrówkę narodów wschodnich i zachodnich. Oba narody — polski i serbski, odznaczały się szlachetnością, zarówno w czasie swej potęgi, jak i podczas okresu niewoli.

Widzimy więc Kościuszkę, walczącego za wolność Ameryki Północnej i tylu innych synów szlachetnego narodu polskiego, walczących w szeregach armji francuskiej.

Z naszej strony mogę przytoczyć króla Piotra Wielkiego, walczącego w roku 1870 w armji francuskiej w chakterze oficera ochotnika.

Obydwa narody nasze miały swych bohaterów legendarnych, cenionych nietylko przez ich własny naród, ale ponoszących zasługi dla całej Europy, broniąc jej wolności i cywilizacji przed zalewem barbarzyństwa.

My czcimy naszego bohatera legendarnego, króla Marka, który walczył bezustannie przeciw Turcji w obronie swego narodu. U braci polaków widzimy ciągłą walkę przeciw barbarzyńcom azjatyckim, że wspomnę tylko Jana Sobieskiego, który obronił Wiedeń, a przez to cywilizację europejską, zagrożoną przez turków.

Dusza naszych narodów jest prawdziwie słowiańska i szlachetna. Dusza ta przemawia przez naszych wielkich poetów i pisarzy. Naród jugosłowiański ma poetę Gundulicza i wielkiego poetę filozofa Niogusza, a nasz naród bratni polaczy wielkich poetów, jak Mickiewicza, Słowackiego, a później Sienkiewicza.

Na początku XIX wieku naród serbski, dzięki swemu bohaterstwu i pragnieniu wolności, dzięki swej wielkiej duszy zrzucił kajdany pięciowiekowej niewoli.

Oswobodzenie i wskrzeszenie państwa polskiego wywarło wśród braci jugosłowiańskich uczucie największej radości.

I teraz zapytujemy siebie, czy możliwem jest, aby te dwa narody bohaterskie i braterskie z podobnemi tradycjami mogły pozostać złączone geograficznie?

Czy po tem wszystkiem, co tu powiedziałem, obydwa te narody mają iść w przyszłości oddzielnie i nie wspierać się wzajemnie?

Nie, po tysiąc razy nie! Nasze oba narody słowiańskie muszą podać sobie ręce, muszą zbliżyć się duchowo, aby nastąpiło zbliżenie ekonomiczne i polityczne.

Naród polski i jugosłowiański muszą połączyć Północ i Południe i wspólnie z Czechosłowacją żyć w Braterstwie i przyjaźni, która już w życiu politycznem przyniosła wielkie korzyści.

Najlepszym tego dowodem jest wystąpienie małej ententy na konferencji genueńskiej. Mała ententa wspólnie z Polską osiągnęła to, iż żaden problem, dotyczący tych krajów, nie może być rozwiązany bez nich, a tembardziej przeciw nim.

Nasze trzy narody słowiańskie przedstawiają wielką potęgę, gdyż zjednoczone od Bałtyku aż po Adrjatyk i morze Egejskie są z jednej strony żywym wałem, a z drugiej zaś mogą łączyć Wschód i Zachód.

Z przyjemnością wspominam o naszej współpracy w Genui, jak i podczas konferencji belgradzkiej. Jestem bardzo zadowolony, że widzę tu dzisiaj wśród nas znanych przedstawicieli Polski, pp. Narutowicza, Jastrzębskiego, Strassburgera i Okęckiego, z którymi razem na konferencjach pracowałem. Nasza dalsza praca winna opierać się na wzajemnem poznaniu, silnej i stanowczej wzajemnej pomocy. Na tej drodze były i będą przeszkody i trudności, ale wszystko to powinno ustąpić wobec wspólnego celu, jakim jest złączenie słowian, którzy nie dążą do imperjalizmu i hegemonji, a jedynie do wolności i samostanowienia narodów o sobie.

Jestem dumny, że mnie przypadło w udziale stanąć na czele pierwszej oficjalnej misji jugosłowiańskiej, która przybyła do Polski, aby zawrzeć traktat handlowy między obu państwami, a tem samem przyczynić się do zacieśnienia naszych wspólnych celów.

Dziękuję wam wszystkim za gorące przyjęcie, jakiego doznałem w Polsce i wznoszę kielich za zdrowie tych, którzy stoją na czele waszego państwa, za pomyślność i szczęście państwa polskiego i narodu polskiego. Niech żyje Polska!"

Wspólny dziennik w Krakowie.

KRAKÓW, 16 października. (AW). Dzisiaj ukazał się pierwszy numer gazety p. t. „Wiadomości Krakowskie", stanowiącej wspólny organ wszystkich pism krakowskich z wyjątkiem „Naprzodu". Pismo to wychodzić będzie przez cały czas strejku drukarskiego w Krakowie.

Krwawe walki w Berlinie.

Komuniści przeciw policji, związkowi wolności i porządku.

BERLIN, 16 października. — Wczoraj przed południem przyszło w Berlinie przed cyrkiem Buscha do krwawych starć między manifestantami komunistycznymi a policją bezpieczeństwa.

W ciągu tych starć kilka osób zostało zabitych, a znaczna liczba rannych.

Powodem zajść była manifestacja urządzona w cyrku Buscha przez związek wolności i porządku którego zarząd wydał odezwę, wzywającą niesocjalistów do organizowania samopomocy na wypadek niepokojów, ze względu na to, iż rząd nie posiada odpowiednich sił do ich tłumienia.

Komuniści, podrażnieni tą odezwą, postanowili już w piątek wieczorem siłą przeszkodzić manifestacji związku wolności i porządku, który ich zdaniem został utworzony jako następca zakazanego Orgeschu.

Przed rozpoczęciem manifestacji zjawili się komuniści w okolicy cyrku Buscha i umieścili się w bocznych ulicach, prowadzących do cyrku.

Znamienną rzeczą było, iż między przywódcami bojowych oddziałów komunistycznych widziano wielu rosjan.

Pierwsi uczestnicy zgromadzenia, którzy zjawili się przed cyrkiem, zostali napadnięci i powaleni na ziemię uderzeniami sztyletów, pałek gumowych, lasek i t. d. Następnie komuniści wtargnęli do budynku, w którym znajdowała się straż złożona z sześciu urzędników policyjnych. Urzędników tych napadnięto, rozbrojono i ciężko pobito.

Policja miała jednak w pobliżu cyrku skonsygnowane większe oddziały, które pozostawały w pogotowiu. Kiedy patrol, złożony z kilku urzędników policyjnych na rowerach, przybył do cyrku Buscha, napadli nań komuniści i ciężko pobili, a rowery skradli.

Jeden z urzędników otrzymał uderzenie sztyletem w twarz, a drugi w plecy. Prócz tego skradziono im szable.

W tej chwili wypłynęły z wszystkich wejść cyrku Buscha wielkie masy uczestników zgromadzenia związku wolności i porządku. To było dla komunistów hasłem do gwałtowniejszego ataku. Rzucili się oni ze sztyletami i kastetami na członków zgromadzenia, z których wielu zostało ciężko ranionych. Jednakże i ci ostatni zaczęli się bronić i zranili wielką liczbę komunistów. Tymczasem nadciągnęły liczne oddziały policji bezpieczeństwa, które musiały rozpocząć z komunistami walkę, nie używając jednak broni palnej. W walce brały udział dwie kompanje policji bezpieczeństwa. W sali zebrania toczyła się przez godzinę ciężka walka, podczas której budynek cyrku został zdemolowany. W czasie walki jeden z urzędników policyjnych otrzymał pchnięcie w serce, drugiemu zaś rozwalono głowę uderzeniem siekiery. Dwuch uczestników zgromadzenia zostało wrzuconych do Sprewy, skąd ich dopiero rybacy wyratowali. W końcu jednak udało się policji rozpędzić manifestantów bagnetami.

Rzeczą charakterystyczną dla nowej roboty komunistów jest, iż już wczesnym rankiem urządzili w bezpośredniem pobliżu cyrku Buscha wielki magazyn sanitarny z licznemi noszami i potrzebnym materjałem opatrunkowym. Do manifestacji najęli komuniści około 2 tysięcy robotników i wypłacili im za współudział odpowiednie odszkodowanie.

Po rozproszeniu komunistów odbyło się zgromadzenie w dalszym ciągu pod osłoną silnego oddziału policji.

Przez cały dzień wczorajszy trwały aresztowania. Na samem miejscu zaburzeń aresztowano około 90 osób. Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie, chodzi mianowicie o wynalezienie inicjatorów wczorajszego napadu komunistów.

W kołach politycznych niem. nar. partji panuje niesłychane oburzenie. Zwalają oni całą winę zaburzeń na prezydenta policji, który, wiedząc o tym planowanym napadzie, nie przedsięwziął odpowiednich środków.

Sprawa wyboru kanclerza rzeszy

BERLIN, 16 października (A.W.) Przywódcy stronnictw koalicyjnych odbyli dziś w kancelarji kanclerza rzeszy konferencję z leaderami niemieckich partji ludowych oraz bawarskiej rady ludowej w sprawie ustalenia kandydatury nowego prezydenta rzeszy. Wynikiem tej konferencji jest porozumienie się stronnictw, z wyjątkiem socjalistów, w sprawie odroczenia terminu wyborów na prezydenta, wyznaczonych pierwotnie na 3 grudnia.

Socjaliści żądają przedłużenia mandatu prezydenta Eberta do roku 1926, tak więc Ebert byłby, zgodnie z konstytucją, 7 lat na urzędzie.

Reichsstad tobradować będzie w środę. Na posiedzeniu tem, na wniosek stronnictw burżuazyjnych ma być uchwalona rezolucja, wyrażająca prezydentowi Ebertowi zaufanie i wzywająca do pozostania na urzędzie.

W związku z ustaleniem kandydatury, w kołach parlamentarnych utrzymuje się nadal wersja, co do projektu zmodyfikowania ustawy o wyborze prezydenta. Zmiana miałaby się opierać w danym wypadku na wzorze amerykańskich wyborów pośrednich.

Obrady nad sytuacją.

BERLIN, 16 października (A.W.) Komisja do spraw zagranicznych zebrała się dziś po południu, w celu odbycia narad w sprawie ogólnego położenia politycznego.

„Protestowane" weksle niemieckie.

BERLIN, 16 października (A.W.) Przed południem doręczono komisji reparacyjnej w Paryżu dalszą część niemieckich weksli skarbowych, które na zasadzie umowy z rządem belgijskim, powinny być płatne 15 b. m.

Weksle te wystawione są na ogólną sumę 47.445,155 marek w złocie.

Naprężenie stosunków litewsko-niemieckich w Kłajpedzie.

GDANSK, 16 października (Pat) „Dziennik Gdański" donosi z Kłajpedy: Tutejsze organy litewskie przynoszą szereg wiadomości świadczących o naprężonych stosunkach litewsko-niemieckich na obszarze Kłejpedy. Niemcy w Kłajpedzie domagają się utworzenia z Kłajpedy wolnego miasta, zwalczają dotychczas i nadal zwalczać będą wszelkie próby uzyskania wpływów w Kłajpedzie przez Litwę Kowieńską.

Obecnie walka ta przenosi się na teren gospodarczy. Cały szereg niemców w Kłajpedzie zwrócił się do francuskiego komisarza obszaru Kłajpedy z żądaniem zamknięcia wszystkich instytucji litewskich na obszarze Kłajpedy, zwłaszcza zaś Banku litewskiego, aby w ten sposób sparaliżować działalność Litwinów w obrębie tego miasta.

Wrażenie mowy Lloyd Georgea.

LONDYN, 16 października (Pat) Niektóre koła polityczne uważają, że wygłoszona przez Lloyd Georga mowa odsunęła termin odbycia wyborów powszechnych. Leader partji pracy Clinos oświadczył, że mowa Lloyd Georga uradowała tylko Niemcy. Wygłaszając ją, Lloyd George zdyskredytował Anglję.

Tętno chwili.

Język kłamstwa.

Zjednoczona mafja paskarska, obłudy i frazesu patrjotycznego, przystroiwszy się w barwy białoamarantowe, rozwiesiła po wsiach i miastach Rzeczypospolitej odezwy do wyborców, nakazujące głosować na ósemkę, i nie głosować na nic innego poza ósemką.

Kochana, niezrównana Ch-je-na!

Tak bezgranicznie jest pewna swego władztwa nad ciżbą swej partyjnej parafji, że nie pomyślała nawet o odmianie, o odświeżeniu swych prastarych frazesów o wyższości pracy nad lenistwem, o zaletach wiązania końca z końcem, o skutkach opłakanych waluty papierowej, o dobrodziejstwie posiadania majątku, o potrzebie węzłów najserdeczniejszej przyjaźni z Francją, o cudownych owocach trwałego pokoju...

W takie to szaty frazesu, mówiącego wszystko, i przeto nie mówiącego nic, ukrywa się drapieżnictwo i chęć rozboju społecznego!

— Pokój, praca, wzmożenie produkcji krajowej, uzdrowienie budżetu, praworządność, zabezpieczenie obrony krajowej i t. d. — pod temi hasłami endecja uwiodła miljony ludu w poprzednim okresie wyborczym, zgarniając jego głosy na rzecz tryumfującego paskarstwa i wyzysku klasy przez klasę.

Czy uda się jej ta sama gra w chwili obecnej?

Otóż, jeśli mówić się zwykło, że kij ma dwa końce, to powiedziećby również można, że i frazes jest bronią obosieczną, która rani dłoń, gdy ta nazbyt namiętnie ją chwyci lub ściśnie.

Pokazywano nam w redakcji niebywały okaz takiej właśnie obosieczności: w tekście przedwyborczej odezwy Ch-je-ny, napełnionej górnemi zdaniami o dobru pospolitem, jakiś nieprzebierający w środkach „dowcipniś" pokrewnego, lecz niezależnego od Ch-je-ny stronnictwa wykreślił ósemkę, na jej zaś miejsce wstawił dwunastkę: wszystkie frazesy, poza tem, mogły pozostać nietknięte, na tem samem miejscu, z tymi samymi wykrzyknikami patrjotycznego patosu.

Kłamstwo, pomyślane dla jednego celu, użyte zostało z równem powodzeniem do celu innego, pokrewnego. Kłamstwo, można powiedzieć, ukarane zostało przez inne kłamstwo, które posłużyło się bronią pierwszego!

Doprawdy, nie staje nam sił na to, aby się oburzać. Raczej być może, pobłażliwie mielibyśmy prawo wobec tego zjawiska się uśmiechnąć: jedna ch-je-na wyborcza połyka drugą ch-jenę wyborczą: czyliż to nie zysk oczywisty w wyniku końcowym? Czyliż nie będzie na świecie mniej o dwie żywe hyeny?

Lumir.

Stosunki kolejowe na Śląsku.

KATOWICE, 16 października (AW.) W ostatnich czasach stosunki — kolejowe na Górnym Śląsku znacznie się poprawiły.

Trudności, jakie dają się tam zauważyć, są również wynikiem niesprawnego działania kolei niemieckich.

Dyrekcja opolska n. p. nie jest w stanie odbierać naszych ładownych wagonów, w takiej ilości, jak tego wymagają stosunki tamtejsze.

Stacje kolejowe, znajdujące się po stronie niemieckiej, Gliwice i Sośnice, są przeładowane, wskutek czego następuje znaczne opóźnienie w zwrocie wagonów polskich.

Dotychczas po stronie niemieckiej znajduje się około 6 tysięcy wagonów polskich.

Naczelnik państwa w Łucku.

ŁUCK, 16 października. (Pat). Pociąg z Naczelnikiem państwa przybył punktualnie o godz. 10.30 rano. Na peronie oczekiwali Naczelnika państwa przedstawiciele wojskowości oraz kompanja honorowa. Po przyjęciu raportu od dowódcy garnizonu Naczelnik państwa przeszedł przed frontem kompanji honorowej. W poczekalni dworca zebrali się przedstawiciele miasta, gmin, komitet obywatelski przyjęcia, naczelnicy urzędów cywilnych oraz przedstawiciele organizacji.

Wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Następnie orszak udał się na boisko wojskowe, dokąd wkrótce przybył Naczelnik państwa w towarzystwie wojewody Mickiewicza oraz świty. Uroczystą mszę polową odprawił biskup Dubowski w towarzystwie kapituły.

Po mszy biskup poświęcił sztandar 21 pułku piechoty. Defilada wojskowa wypadła wspaniale. Po uroczystościach Naczelnik państwa przejechał głównemi ulicami miasta bogato udekorowanemi do prastarej katedry. W drzwiach świątyni oczekiwał Naczelnika państwa biskup Dubowski i cała kapituła. Naczelnik wraz ze świtą wszedł do katedry, gdzie odprawiono modły „pro duce", poczem biskup wygłosił podniosłe przemówienie.

Z katedry biskup wraz z kapitułą w procesji wyprowadził Naczelnika państwa na plac Zamkowy, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru strzeleckiego okręgu łuckiego.

Naczelnik państwa złożył krótką wizytę biskupowi Dubowskiemu, poczem udał się na śniadanie do kasyna oficerskiego.

O godz. 5 rozpoczęły się audiencje. W sali województwa zgromadziły się delegacje licznych powiatów ze starostami na czele. Wyróżniały się przemówienia ukraińców, pełne czci dla Naczelnika a oświadczające się za zgodą polsko-ukraińską. W tym duchu przemawiał przedstawiciel „Proswity" oraz przedstawiciel nowego stronnictwa „Ukraińska jedność narodowa". W gorących słowach złożyli hołd Naczelnikowi przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego oraz gminy żydowskiej. Dłuższe serdeczne przemówienie wygłosił również przedstawiciel P. S. L. „Piast". Nastrój w mieście panował radosny.

Morderstwo polityczne na redaktorze „Ridnego Kraju".

LWÓW, 16 października. W ostatnich czasach akty teroru wysłanników t. zw. rządu Petruszewicza mnożą się w sposób niepokojący. Z poszczególnych powiatów Galicji Wschodniej dochodzą wciąż wieści o aktach podpaleń dworów, stert ze zbożem u właścicieli polskich.

Swieżo opinją tutejszą wstrząsnęła wiadomość o morderczym zamachu konspiratorów ukraińskich na osobie znanego działacza ruskiego, redaktora „Ridnego Kraju", Sydora Twerdochliba. Twerdochlib jest wybitnym przedstawicielem rządowego kierunku ukraińskiego, który propaguje w swem piśmie, a w ostatnich czasach, jako kandydat na posła do sejmu, prowadził ożywioną w tym kierunku agitację w pow. lwowskim. Wczoraj Twerdochlib został napadnięty przez zbirów ukraińskich, przyczem został ciężko zraniony strzałami rewolwerowymi. Gdy, straciwszy przytomność, upadł, został pobity i zmasakrowany przez niewiadomych sprawców. Odwieziony do szpitala w stanie beznadziejnym, walczy ze śmiercią.

Władze tutejsze wszczęły w sprawie tego sensacyjnego mordu politycznego energiczne śledztwo.

Rząd polski wysłał depeszę kondolencyjną do prof. Twerdochliba z powodu zamachu nań terorystów ukraińskich.

LWÓW, 16 października. (AW). Raniony przez nieznanych napastników w Sapieżance, redaktor dziennika lwowskiego „Ridnyj Kraj", prof. Sydor Twerdochlib, zmarł dziś popołudniu w szpitalu okręgowym we Lwowie.

Twerdochlib był kandydatem na posła do sejmu w okręgu Złoczów Żydaczów i Brody i miał wielkie szanse uzyskania mandatu.

Zmarły był profesorem gimnazjum i wybitnym literatem ruskim.

Między innemi przetłomaczył na język polski wszystkie dzieła Szewczenki. Wraz ze swym bratem zmarły redagował „Ridnyj Kraj". Pogrzeb redaktora Twerdochliba odbędzie się w środę popołudniu z kościoła O.O. Bernardynów.

Kronika polityki polskiej.

— Minister zdrowia pan d-r Chodźko w towarzystwie członków misji sanitarnej ligi narodów, wyjechał do Równego, Łunińca i Baranowicz.

— Powrócił do Warszawy minister skarbu Jastrzębski z dwudniowego objazdu części województwa poleskiego, a mianowicie Brześcia, Linowa i Prużan.

— Wczoraj o godz. 6-ej wiecz. p. Naczelnik państwa wyjechał na tygodniowy objazd kresów Rzeczypospolitej.

Naczelnik państwa będzie obecny na uroczystościach poświęcenia sztandaru 22 p. p. w Łucku.

— Minister pełnomocny p. Kazimierz Olszowski otrzymał wielki krzyż komandorski legji honorowej.

— Dziś o godzinie 10 zrana attache wojskowy czechosłowacki gen. Holy wręczy najwyższe odznaczenie czeskie „krzyż walecznych" ministrowi gen. Sosnkowskiemu.

— W rokowaniach polsko-japońskich z ramienia min. spraw zagr. biorą udział pp. Targowski, Goldsztand, Biega i hr. Ostrowski.

Termin konferencji w sprawie rozbrojenia.

WARSZAWA, 16 października (Tel. od naszego koresp.) — Konferencja państw bałtyckich i Polski z Rosją w sprawie rozbrojenia odbędzie się w Moskwie w listopadzie. Państwa bałtyckie i Polska będą reprezentowane przez swoich posłów przy rządzie sowieckim i przez specjalnych delegatów wojskowości.

Usunięcie arcybiskupa Eleuterjusza z Wilna.

WARSZAWA, 16 października (Pat) — Na skutek decyzji synodu biskupów prawosławnych w Poczajowie z d. 6 września, pozbawiono arcybiskupa wileńskiego Eleuterjusza zarządu dyecezją wileńską, z przczyn niekanonicznych nielegalnego jego postępowania, niebezpiecznego dla zachowania spokoju życia kościoła prawosławnego w Polsce, jak również i państwa. Władze przeznaczyły, jako miejsce tymczasowego pobytu arcybiskupa Eleuterjusa jeden z klasztorów w okolicach Krakowa.

WARSZAWA, 16 października (Tel. od naszego koresp.) — Jak się dowiadujemy w piątek, dn. 13 października przedstawiciele władzy zarządziły wyjazd z Wilna władyki Eleuterjusza. Decyzja ta została zakomunikowana archijerejom w obecności delegata rządu p. Romana, komendanta miasta i przedstawiciela min. spr. wewn., poczem arcybiskup pierwszym pociągiem opuścił Wilno w towarzystwie rektora miejscowego seminarjum prawosławnego Bogdanowicza.

Uroczystości rumuńskie w Warszawie.

WARSZAWA, 16 października. (A.W.) — Wczoraj po południu w poselstwie rumuńskiem p. poseł i pani Floresco, przyjmowali odwiedziny i życzenia z powodu uroczystości koronacyjnej w Rumunji.

Setki osób ze świata rządowego, dyplomatycznego, kół politycznych i towarzyskich śpieszyły do poselstwa, aby wziąć udział w radosnem święcie rumuńskiem.

Echa wypadków na bliskim wschodzie.

Oficjalny komunikat agencji Havasa.

PARYZ, 16 października (Pat). Havas. Część prasy angielskiej stara się wykazać, że Francja wycofała swe wojska z okolicy Czanaku, opuszczając Anglję, oraz, że jedynie zdecydowane stanowisko Anglji uratowało pokój na Wschodzie. Prasa znajduje potwierdzenie dla tych wywodów w niektórych mowach, wygłoszonych w Anglji. Wobec tego należy ustalić fakty, przedstawiając je w rzeczywistem świetle: Nazajutrz po zwycięstwie tureckim w Azji Mniejszej, zwycięstwie, które rozentuzjazmowało wojska tureckie, Mustaf Kemal podjął zaraz marsz ku cieśninom, a gen. Harrington, wedle własnego jego oświadczenia, nie rozporządzał dostatecznemi siłami dla powstrzymania pochodu tureckiego. Nieprzejednana dążność, ujawniona wtedy przez „Downing Street" przez wystosowanie do dominjów, rządów państw sprzymierzonych, oraz sprzymierzonych z Anglją państw bałkańskich wezwanie do współdziałania wojskowego, a późniejsza nota Reutera z dnia 17 września, nie mogły się przyczynić do uspokojenia przywódców nacjonalistycznych.

W tym stanie rzeczy dnia 19 września Courzon przybył do Paryża, aby odbyć konferencję z Poincaré'm, do którego zwrócił się z prośbą o użycie swego wpływu wobec rządu angorskiego dla powstrzymania pochodu wojsk tureckich ku cieśninom. Poincaré zgodził się na tę probę i w tym celu upoważniono Franclina Bouillon do spełnienia tej misji, wobec Kemala baszy. W tym samym czasie na życzenie Poincaré'go sojusznicy postanowili zwrócić Turcji Trację, jako gwarancję swych pojednawczych dążeń. Kemal basza, ufając zapewnieniom, danym mu przez delegata francuskiego, zgodził się na zaprzestanie dalszych działań wojennych. Wobec powyższych faktów, zdaje się być rzeczą ustaloną niechybnie, że właśnie interwencja rządu francuskiego wywarła **decydujący** wpływ na utrzymanie pokoju.

Czas i miejsce konferencji pokojowej.

RZYM, 16 października. (Pat). W tutejszych greckich i tureckich kołach politycznych omawiana jest ponownie sprawa możliwości zwołania konferencji pokojowej do Wenecji między 7 i 10 listopada bież. r.

Grecy ewakuują Trację.

ATENY, 16 października (Pat). Rząd wydał głównemu dowództwu armji greckiej rozkaz rozpoczęcia ewakuacji Tracji.

KONSTANTYNOPOL, 16 października (Pat). Główny komisarz grecki Sinckolis podpisał protokuł mudański.

KONSTANTYNOPOL, 16 października (Pat). Ewakuacja linji Czataldży ma się rozpocząć dziś około północy pod kontrolą sojuszników. W tym celu znajdujące się na linji Czataldży wojska francuskie i angielskie, przekroczą linję graniczną.

KONSTANTYNOPOL, 16 paźd. (Pat). Turcy ukończyli wycofywanie wojsk na froncie Czataldży.

KONSTANTYNOPOL, 16 paźd. (Pat). — Dziewięć misji sojuszniczych wyjechało w różne okolice Tracji, aby czuwać nad ewakuacją tej dzielnicy przez greków.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 16 października. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego"). Komunikaty z placu boju na Dalekim Wschodzie donoszą, że wojska czerwone zajęły miasto Spassk, i prowadzą dalej ofenzywę. Wojska białe cofają się w kierunku Władywostoku.

Venizelos rzuca życie polityczne.

PARYŻ, 16 października. (Pat). „Journal donosi z Aten, że Venizelos zawiadomił oficjalnie rząd grecki, że po zawarciu pokoju wycofa się definitywnie z życia publicznego.

Sprawa wysp Dodekanezu.

RZYM, 16 października. (Pat). Kwestja Dodekanezu wywołała żywe poruszenie w sferach nacjonalistów i faszystów włoskich. W kwestji tej zaznacza się różnica zdań między przedstawicielami dyplomacji włoskiej, a kołami politycznemi, które domagają się aneksji Dodekanezu. Nawet umiarkowana prasa, jak „Messagero", domaga się aneksji wysp. Zdaniem dzienników, w sprawę tę pragnie wmieszać się Anglja. Koła tureckie w Rzymie uważają, że sprawa Dodekanezu dotyczy tylko Włoch i Turcji.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

P. Sokołów w Warszawie

(w) W tych dniach przybywa do Warszawy prezes komitetu wykonawczego sjonistów, p. Nachum Sokołów, na konferencje „Keren-Hajesod", (funduszu odbudowy Palestyny).

Inauguracja roku akademickiego w uniwersytecie warszawskim.

(w) Wczoraj o godzinie 12-ej w południe, odbyła się w uniwersytecie warszawskim doroczna uroczystość inauguracji roku akademickiego.

Na inaugurację złożyło się: sprawozdanie prorektora Jana Mazurkiewicza, z roku zeszłego, symboliczne przekazanie władzy nowemu senatorowi akademickiemu, naukowy wykład rektora nowowybranego J. M. Jana Łukaszewicza na temat: „Indeterministyczny pogląd na świat", oraz pierwsza imatrykulacja nowowstępujących studentów.

Pożar przyszłego gmachu senatu.

Robotnicy, zajęci przy odbudowie gmachu, przeznaczonego dla senatu obok gmachu sejmowego w czasie odgrzewania obiadu rozpalili ogień zamiast w kominie, w przewodzie wentylacyjnym, wychodzącym na dach dwupiętrowego domu.

Skutkiem tego zapaliło się wiązanie dachu. Pożar ugasił III oddział straży pod dowództwem komendanta Hłaski w ciągu 15-tu minut.

Dogaszanie i zrywanie blach z dachu trwało jeszcze około godziny. Szkody są dość znaczne.

Strejk trumniarzy.

Wybuchł w Warszawie strejk trumniarzy. Zarabiali oni dotychczas do 6000 mk. dziennie, zażądali podwyżki o 50 proc. Odbyła się w tej sprawie narada u inspektora pracy, ale bez skutku i wszyscy trumniarze wczoraj zrana porzucili w 15 fabrykach trumien pracę. Dotychczas najskromniejsza trumna kosztuje 14.000 mk., po strejku o ile żądania będą uwzględnione, trumna kosztować będzie 21000 marek.

Smierć przy pracy.

Wczoraj przy ulicy Wójtowskiej na Powązkach w garbarni Rozena wydarzył się straszny wypadek.

Robotnica 40-letnia Franciszka Jarominowa zamiatała salę maszyn. W czasie tej roboty zaczepiła suknią o wał transmisyjny. Wskutek alarmu robotników motor zatrzymano, ale kiedy wydobyto z pod wału Jarominową, niestety była ona już martwa, miała połamane ręce, nogi i kręgosłup.

Marja

—o—

Pewna dziewczyna nazywała się Marja. Te słowa mówią już wszystko. Bowiem czuła ona swe imię.

Gdy jej pożądał silny, barczysty, poszła za nim. Nazywała to miłością.

Wiecznie ta sama historja.

U Marji jest to zwykle pierwszy.

U mieszczańskich Katarzyn najwięcej dający.

U nerwowych, rozmarzonych Iz i Ir ten, który pięknie igra słowami.

Wciąż to samo.

Tylko wiara odgradza każdą parę niedostępnym płotem.

Marja była szczęśliwa i radowała się. Doleczek w lewym policzku wytwarzał się często.

Aż pewnego dnia odebrała spadek i stała się „Katarzyną".

Oto zaczęli napływać konkurenci. Pierwszemu z brzegu dała kosza. Wybieranie jest czynnością bardzo miłą i zabawną. Nazywała to miłością.

Jeden z zalotników był stary. Ale posiadał wykwintny, bogaty dom. Więc poszła za nim.

Staruszek chciał ją kształcić. Sprowadził nauczycieli. Ale wszystko tylko obijało jej się o uszy. Zasypywał ją książkami. Niektóre z pośród nich nęciły, więc pochłaniała je pożądliwie. Zaczął zapraszać artystów. Obrazy pozostały dla niej rzeczą obcą. Nie mogła, czy też nie chciała, znaleźć do nich drogi. Natomiast poezja kołysała uczucia. Muzyka drażniła zbudzone nerwy i podniecała ją.

I stała się „Izą".

I znalazł się pieśniarz, który sączył w jej duszę pieśni miłosne. Rozrastały się one tam w płomienne płatki róży. Głos jego był oszałamiający.

Iza poszła za śpiewakiem. Nazywała to miłością.

I tutaj znowu zaczyna się historja od początku.

O Marjo!

Spiewak opuścił ją.

Zjawił się pierwszy lepszy..... i z przyzwyczajenia nazywała to miłością.

Małgosia Gr.

Mądra książka.

(Józef Wasowski „Człowiek w Polsce", Warszawa. Towarzystwo wydawnicze „Ignis", 1922).

Zbiór aforyzmów, szkiców, przypowieści i parabol, anegdot i równań publicystycznych, pisanych w ścisłym związku z aktualnością, z wydarzeniami dnia codziennego, w obliczu przemian, jakie dokonywują się na płaszczyźnie polskiego życia.

Książka Wasowskiego jest unikatem w naszej literaturze. W określenie swojego stosunku do życia wkłada Wasowski swój najbardziej osobisty ton indywidualny, który pozwala mu z wyjątkowym objektywizmem, rozstrzygać zagadnienia współczesności.

Wasowski — w przeciwstawieniu do większości aforystów — nie jest sceptykiem. Nie umie stawać z chłodną refleksją wobec pozornie najbanalniejszych zjawisk. We wszystkiem, co ludzkie, doszukuje się wyrazu wieczności, a wsparty o wyjąkową erudycję klasyczną, humanistyczną — i co u nas najrzadsze — wschodnią — dla każdego niemal wydarzenia odnajduje analogię historyczną, lub legendarną, która z „Człowieka w Polsce" czyni książkę wyjątkowo interesującą, kolorystyczną i pełną bajkowych przenośni.

Najsilniejszą nutą książki są jej akcenty obywatelskie. Jeżeli w dzisieiszym rozgwarze swarów partyjnych, w zaślepieniu i zacietrzewieniu stronnictw, można znaleźć podstawy katechizmu obywatelskiego, argumentację czystą i pozornie tylko apolityczną — to w zbiorze feljetonów „Widza", który stojąc od kilku lat na posterunku, nigdy nie pozwolił sobie na zbytek obserwowania sine ira et studio.

Przeciwnie, każda obserwacja Wasowskiego ma charakter bojowy i rewoltujący, a w sprawach, gdzie idzie o rzeczy kultury, intellektu, umysłowości i nauki, — nawet rewolucyjny.

Charakterystycznym przykładem stanowiska autora jest ustęp p. t. „Coby wolał"?

Zapytano mnie, cobym wolał: czy żeby był senat, czy żeby nie było senatu?

„Co jabym wolał?

„Wolałbym, moi obywatele, żeby ten woźny, który stoi przy wejściu na peron dworca, na pytanie o której przyjdzie pociąg z Częstochowy, nie odpowiadał pytaniem". „A czy pan wie, kiedy pan umrze"? lecz żeby dał ścisłą, porządną odpowiedź i żeby wiedział, dlaczego i poco jest woźnym na dworcu kolejowym.

„Wolałbym, żeby w stolicy Polski ludzie nie truli się powszednim chlebem.

„Wolałbym, żeby w narodzie było mniej ciemnoty i zdziczenia.

„Wolałbym, żeby w sejmie ustawodawczym podczas dyskusji nie wołano" „łajdaki", lecz by mówiono: „czcigodni panowie się mylą".

„Wolałbym, żeby Polska nie była jedynem dziś wśród wielkich państw świata, gdzie w tej chwili nie wychodzi ani jedno pismo naukowe.

„Wolałbym, żeby w Polsce nie było już kary śmierci.

„Wolałbym... Dosyć! Wszystko to znaczy, że znowu chodzi mi o lepszy gatunek człowieka i obywatela w Polsce, bo bez tego państwo zginąć może, choćby ustawy miało wręcz genjalne".

Wasowski walczy o lepszy gatunek człowieka i obywatela w Polsce. Walka warta trudu i zachodu, walka ciężka i niewdzięczna, tembardziej, że prowadzona, jak dotąd, przez kilkunastu, a może tylko kilku ludzi w kraju, — spotyka się albo z obojętnością, albo ze wzruszeniem ramion.

„Płoną lasy — nie czas pamiętać o różach" — oto refren i sentencja, z którą rozprawia się autor w kilku najlepszych swoich feljetonach. A w jednym pisze: „Są ludzie, dla których wiecznie owe lasy płoną: płonęły przed wojną, podczas wojny i płoną w czasie pokoju. Wieczysty argument, kiedy chodzi o zlekceważenie potrzeb kulturalnych. A najczęściej jest to wykręt i bezmyślność, nie najrzadziej — chamstwo i prostactwo... Już ostatnia chwila. Róże więdną...

Takich ustępów, podyktowanych serdeczną troską o kwiat narodu, o najwyższe jego dobro duchowe — wiele.

Wasowski pełni czujną i mądrą straż. Dziennikarz chwyta aktualność myśliciel — szuka syntezy, erudyta — znajduje ilustrację i oświetlenie historyczne. „Człowieka w Polsce" czyta się jak zbiór legend na tle współczesnego życia polskiego.

Jak dotąd, „człowiek" w Polsce należy do legendy, lub do utopji. Ale utopista Wasowski wierzy, że Polska „ratuje człowieczeństwo, czyli wszystkie wartości kultury".

Książka Wasowskiego powinna znaleźć się w ręku każdego inteligenta polskiego.

Emil Breiter.

Teatr i muzyka.

—o—

Występ Adama Didura.

Sztuka odtwórcza p. Didura jest czemś wyższem od zwykłego kunsztu scenicznego, bo staje się problematem, którego rozwiązanie nie zależy tylko od samego głosu, lecz przeważnie od sposobu używania tego głosu i od warunków zewnętrznych. Rozumie to doskonale p. Didur i dlatego wysuwa na plan pierwszy dykcję i deklamację oraz plastykę w śpiewie, potrafi przytem zmieniać barwę swego głosu (basso cantante), czaruje rzeźbą frazesu i siłą urozmaiconego natężenia dźwięków.

Ta umiejętność wyrażania stanu duszy w śpiewie, to uwypuklanie słowa bez zamieszania cyzelunku wokalnego i stylu, oraz niespożyty temperament artysty nadający jego pieśni niepospolitą siłę wyrazu—oto główne atuty, które składają się na sztukę odtwórczą p. Didura.

Solista, któremu wtórował na fortepianie z prawdziwą maëstrją prof. Ludwik Urstein doznał entuzjastycznego przyjęcia.

—o—

Teatr miejski. Dzisiaj z powodu generalnej próby „Peer Gynta" widowisko zawieszone. Jutro punktualnie o godz. 8.15 wiecz. premjera poematu dramatycznego „Peer Gynt" H. Ibsena z muzyką E. Griega. Jest to dramat z romantycznego okresu twórczości wielkiego norwega. Swiat fantastyczny łączy się z dociekliwą głębią psychologiczną. Postacie symboliczne i fantastyczne wyrażają odwieczne siły, oddziaływujące na duszę człowieka. Rolę tytułową kreuje p. Karol Adwentowicz. Reżyseruje dyr. H. Barwiński. Nowe dekoracje według planów art. malarzy J. Wodyńskiego i B. Kudewicza. W wykonaniu arcydzieła bierze udział cały zespół teatralny oraz orkiestra symfoniczna i balet.

We czwartek powtórzenie „Peer Gynta".

Ewa Didur i Arnold Földesy. — W nadchodzący czwartek na koncercie abonamentowym z cyklu „wielkich solistów" wystąpią dwie siły artystyczne: słynna odtwórczyni oper włoskich Ewa Didur i wiolonczelista światowej sławy, ulubieniec naszej muzykalnej publiczności, Arnold Földesy. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Teodor Ryder.

Kinematographica.

Zdjęcia do filmu „Młodość" (podług Halbego) są skończone. Ostatnie zdjęcia miały miejsce w Turyngji i Czarnym Lesie.

*

Adwokaci amerykańscy poszukują niejakiego Efraime Gregory albo jego spadkobierców, by wypłacić im należność w sumie 10000 funt. ang. Suma ta została mu zapisana przez jakiegoś krewnego z Ameryki. Poszukiwany pochodzi z hrabstwa Wilshire w Anglji. Postanowiono więc fotografję jego wraz z życiorysem przesłać do angielskich kinematografów, gdyż mogłoby to wpłynąć na szybsze odnalezienie go.

*

Wystawianie angielskiego filmu, demonstrującego śmierć lorda Kitchenera, zostało przez rząd amerykański zabronione.

*

W mającym nastąpić sezonie Ameryka wyświetli około 965 nowych filmów.

*

Po trzechletnim swym pobycie w Ameryce Max Linder wrócił do Paryża i wystąpi podobno w nowym historycznym obrazie.

Polskie placówki konsularne w Niemczech.

Wobec częstych zapytań ze strony zainteresowanych o polskie placówki konsularne podajemy poniżej spis tychże:

I. Konsulaty generalne:

1) Berlin, Potsdamerstr. 62; biuro paszportowe—Kurfürstenstr. 133 — załatwia również sprawy w tych okręgach, które nie podlegają konsulatom polskim w Monachjum, Hamburgu, Kolonji, Essen Wrocławiu i Królewcu;

2) Monachjum, Tannestr. 26—obejmuje okręgi. Bawarję, Wirtembergję i Hessen-Darmstadt;

3) Bytom—obejmuje ziemie górnośląskie plebiscytowe, a pozostałe przy Niemczech.

II. Konsulaty:

1) Essen, Huyssen-Allee 30,—okręgi: miasto Essen, Westfalję i nieokupowane części Nadrenji;

2) Hamburg, Hansaplatz 11 — obejmuje miasto Hamburg, Lubekę, Bremenę, republikę Oldenburg, prow. Szlezwig-Holstein, północną część obwodu hanowerskiego (Stade i Lüneburg); jak również miasta Altona i Harburg;

3) Kolonja—Lindental, Dürenerstr. 248—obejmuje miasto Kolonję i wszystkie okupowane części na zachód od Kolonji;

4) Królewiec, Neudammgasse 20—obejmuje całe Prusy Wschodnie;

5) Kwidzyn;

6) Wrocław, Oklanerstr. 2 — obejmuje Śląsk.

III. Wicekonsulaty:

1) Piła, czynny od 1 października 1922 r.—obejmuje kresy poznańsko-pomorskie pozostałe przy Prusiech.

IV. Agencje konsularne:

1) Olsztyn;

2) Szczecin, czynny od 1 października—obejmuje Pomorze Pruskie.

JEROME K. JEROME.

Człowiek, który nie wierzył w szczęście.

Wsiadł w Ipswich, trzymając pod pachą siedem przeróżnych tygodników. Zauważyłem, że każdy z nich ubezpieczał swego czytelnika na wypadek śmierci lub okaleczenia przy katastrofie kolejowej. Ułożył swe pakunki w siatce, zdjął kapelusz i położył go obok siebie na siedzeniu, czerwoną jedwabną chusteczką otarł łysą głowę i zaczął sumiennie wypisywać swe nazwisko i adres na każdem z czasopism.

Gdy pociąg mijał zwrotnice w Maningtree, wagon zakołysał się i podkowa, którą troskliwie umieścił był w siatce, prześlizgnęła się przez oczko i dźwięcząc melodyjnie upadła mu na głowę.

Wypadek ten ani go zdziwił, ani rozgniewał. Zatamowawszy chusteczką krwawienie, nachylił się, podniósł podkowę, spojrzał na nią, jak mi się wydawało, z wyrzutem i wyrzucił ją dyskretnie przez okno.

— Czy uderzenie zraniło pana? zapytałem.

Pytanie było złośliwe. Odczułem to, gdy je wypowiedziałem. Przedmiot ważył conajmniej trzy funty; było to wyjątkowo wielkie i ciężkie żelazo. Guz na głowie nabrzmiewał w oczach. Każdy, kto nie był skończonym idjotą, musiał widzieć, że jest on pokaleczony. Oczekiwałem gniewnej odpowiedzi. Na jego miejscu napewnobym tak uczynił. On jednak wydawał się uważać pytanie za całkiem naturalny i życzliwy objaw współczucia.

— Tak, cokolwiek — odparł.

— Pocóż pan to zabierał w drogę? — zapytałem, uważając podkowę za całkiem zbędny sprzęt w podróży.

— Leżała na ulicy akurat naprzeciwko dworca — objaśnił — podniosłem ją, aby mieć szczęście.

Złożył chusteczkę w ten sposób, aby chłodna powierzchnia dotykała opuchliny, podczas gdy ja mruknąłem coś mądrego o niezbadanych wyrokach przeznaczenia.

— Tak — rzekł — miałem wiele szczęścia w życiu, ale nigdy nie kończyło się dobrze.

— Urodziłem się w środę — mówił dalej — która, jak panu wiadomo, jest najszczęśliwszym dniem dla urodzin człowieka. Moja matka była wdową, a żaden z krewnych nie chciał nic dla mnie uczynić. Mówili oni, że pomagać chłopcu, który się urodził w środę znaczy tyleż, co wozić węgiel do Newcastle; a gdy umarł mój wuj, zapisał cały swój majątek co do grosza memu bratu Samowi, jako drobne odszkodowanie za to, że urodził się w piątek. Jeśli kiedykolwiek coś otrzymałem, były to jedynie wskazówki na obowiązki i odpowiedzialność, płynące z dobrobytu, który musiałem dopiero zdobyć, i prośby tych, którzy mieli do mnie pretensje, abym o nich nie zapomniał, gdy będę bogatym człowiekiem.

Siedzieliśmy w milczeniu, otaczając się kłębami dymu. Czułem, że słowa pociechy z ust nieznajomego człowieka będą brzmiały słabo.

— Białe konie też podobno przynoszą szczęście — zauważył mój towarzysz po chwili, wytrząsając popiół z fajki. — I ja miałem w swoim czasie białego konia.

— I jakiż był skutek? — dowiadywałem się.

— Przez niego straciłem jedną najlepszych z posad, jakie kiedykolwiek miałem — brzmiało wyjśnienie. — Szef znosił to o wiele dłużej niż się z prawnego punktu widzenia mogłem spodziewać; ale przecież nie można trzymać człowieka, który jest stale pijany. Wyrabia to firmie bardzo złą opinję.

— Naturalnie! — potwierdziłem skwapliwie.

— No widzi pan — ciągnął dalej. — Ja nigdy nie miałem skłonności w tym kierunku. Na innych ludzi alkohol nie działa tak szybko, ale mnie już pierwszy kieliszek zupełnie zbijał z nóg. Nie mogłem się doń przyzwyczaić.

— Ale dlaczego pan to robił? — upierałem się. — Przecież koń chyba pana nie namawiał do picia, nieprawda?

— Historja moja brzmi jak następuje! — Zaczął opowiadać, pocierając sobie guz, który w międzyczasie urósł do wielkości jajka. — Zresztą to należało przedtem do pewnego jegomościa, który był przedstawicielem wielkiego domu win i spirytualji i przez wzgląd na rodzaj zajęcia wstępował do każdej knajpy, obok której przejeżdżał. Miało to taki skutek, że mojego konia żadną siłą nie można było odwieść od przystawania przed restauracjami, przynajmniej ja nie potrafiłem tego dokonać.

— I tak było zawsze — ciągnął, zwiesiwszy głowę. — Dopiero dwa tygodnie pracowałem na nowej posadzie, gdy mój chlebodawca ofiarował mi na gwiazdkę ośmnastofuntową gęś.

— No, to chyba nie mogło panu zaszkodzić — przerwałem, bardzo zdziwiony nieuzasadnionym smutkiem towarzysza podróży.

— To samo mówili wtedy wszyscy nasi urzędnicy — odpowiedział. — O ile sobie przypominano, szef nasz jeszcze nigdy w życiu nikomu niczego nie podarował. „Zwarjował chyba stary na punkcie sympatji dla pana", powtarzano. „Pan masz naprawdę szczęście".

Westchnął głęboko. Czułem, że z tą gęsią łączy się jakaś historja.

— Cóż pan uczynił z podarunkiem? — zapytałem.

— W tem właśnie całe nieszczęście — odparł. — Nie wiedziałem, co z nią począć. Było to w wigilję o godzinie dziesiątej, tuż przed odejściem, gdy otrzymałem gwiazdkę. „Bracia Tiddling podarowali mi gęś, panie Biggles", rzekł, gdy mu pomagałem wkładać palto. „Pan bardzo uprzejmy... ale ja jej nie potrzebuję; może ją pan zabrać sobie do domu".

Oczywiście podziękowałem mu i byłem widocznie wzruszony, a on życzył mi wesołych świąt i poszedł. Wówczas owinąłem gęś w gruby papier i wziąłem ją pod pachę. Był to piękny ptak, ale ciężki.

Uważałem, że w tych okolicznościach, szczególnie, że jest Boże Narodzenie, mogę sobie pozwolić na kufelek piwa. Wstąpiłem do cichej, narożnej knajpki i położyłem gęś na bufecie.

— Ależ wielka sztuka! — zdziwił się gospodarz. — Będzie pan miał z niej jutro świetny obiad.

Jego słowa dały mi do myślenia i po raz pierwszy wpadło mi do głowy, że nie mam dla tego ptaka żadnego zastosowania i, że był mi zupełnie niepotrzebny. Święta chciałem spędzić w rodzinie pewnej niewiasty w Kent.

Właśnie owa gęś, o której panu opowiadam, pokrzyżowała wszystkie moje plany i zamiary na przyszłość. Rodzice owej niewiasty byli bardzo poważanymi w okolicy dzierżawcami; byłoby złośliwością, gdybym im przyniósł gęś w prezencie, a nie znałem nikogo w Londynie, komu mógłbym ją był podarować. Dlatego też gdy gospodarz zbliżył się do mnie, zapytałem, czy nie miałby ochoty kupić tego pięknego ptaka. Dodałem, że może ją nabyć bardzo tanio.

„Ja jej nie potrzebuję", odpowiedział. „Mam już trzy sztuki w domu. Ale może który z gości zdecyduje się na kupno".

(Dok. nastąpi)

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne w Polsce południowej przeważnie pochmurno i opady, na północy dość pogodnie, chłodniej. Wiatry północne.

Echa wycieczki misji szwajcarskiej.

Prezydent miasta otrzymał od członków misji ekonomicznej szwajcarskiej, która bawiła niedawno w Łodzi, pismo, w którem uczestnicy tej misji jeszcze raz dziękują za gorące przyjęcie, jakiego doznali w Łodzi.

Podkreślają oni, iż w Łodzi mieli możność ujrzenia próby tej pilności i wytężonej pracy, oraz niezmierzonej siły produkcyjnej, jaka tkwi w narodzie polskim. Podpisani członkowie misji przypuszczają, iż niebawem uda się zadzierzgnąć ścisłe stosunki gospodarcze między Polską, a Szwajcarją. (bip).

O cenę gazu.

W najbliższych dniach ma być podwyższona cena gazu. Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej. (bip).

Godziny przyjęć u komisarza kasy chorych.

Komisarz kasy chorych m. Łodzi dr. Edmund Giebartowski przyjmuje interesantów w sprawach tejże kasy codziennie od godz. 9—10 przed południem.

Zamknięcie fabryki.

Z dniem wczorajszym oddział fabryki Szajblera i Grohmana przy ul. Emilji 26, wobec nadmiernych żądań podwyżki pracy i porzucenia pracy, został przez zarząd fabryki zamknięty. Wczoraj zgłosili się robotnicy do fabryki, lecz nie zostali wpuszczeni do wnętrza.

Żółwia praca.

Od kilku miesięcy trwa bezładnie prowadzona robota przy brukowaniu ulicy Dzielnej. Obecnie podobno z powodu braku kamienia roboty wstrzymano. Ulica jednak w dalszym ciągu między Sienkiewicza, a Kilińskiego jest zamknięta dla ruchu kołowego. (bip).

W sprawie urzędu obyczajowego

Sprawa urzędu obyczajowego i jego praktyk, które ostatnio poruszyły opinję publiczną, będzie przedmiotem rozważań na forum rady miejskiej. Znajdzie się ona tam w formie wniosku radnego Drabarka, który ma na celu sanację stosunków w szpitalu Marji Magdaleny przy ul. Tramwajowej. (bip).

Ile ludzi powróciło z Rosji?

Według danych statystycznych urzędu emigracyjnego, w pierwszej połowie r. b. powróciło z Rosji 170.465 osób.

Najwięcej wśród powracających jest polaków, potem ukraińców.

Ogółem od listopada 1918 r. przyjechało z Rosji do Polski 730.836 osób.

Spodziewany jest jeszcze powrót miljona repatrjantów.

Koszta powrotu, ponoszone przez rząd polski, są ogromne.

Rząd bowiem dostarcza osobom powracającym z Rosji darmo pożywienia na etapach i bezpłatnie je przewozi, udziela pomocy lekarskiej i t. d. Stosunki na etapach, dzięki akcji prasy, poprawiły się.

W sprawie wspólnych rejestrów dla różnych dysydentów.

Do miejskiego urzędu stanu cywilnego, napłynął cały szereg podań o wciągnięcie do rejestru urodzeń dzieci, zrodzonych z małżeństw, zawartych na terenie Rzeczypospolitej przed władzą świecką. Wobec tego, że za przychylnem załatwieniem tej sprawy przemawia nietylko wzgląd na prawo petentów, ale również wzgląd na konieczność ścisłej i całkowitej rejestracji ludności, urząd, z polecenia przewodniczącego wydziału prezydenta Rżewskiego, opracował obszerny memorjał do władz centralnych.

Memorjał w konkluzji zapytuje, czy zgodne jest z przepisami zakładanie i prowadzenie dla osób nie należących do żadnego prawnie uznanego kościoła i pochodzących z Galicji, świeckich rejestrów stanu cywilnego, na wzór i przez analogję z rejestrami dla niechrześcijan i dysydentów; czy do rejestrów powyższych mogą być wpisywane również akty stanu cywilnego osób, pochodzących z byłego zaboru rosyjskiego, które lege artis wystąpią uprzednio na zasadzie art. 111 - 112 konstytucji z gmin wyznaniowych, do których dotąd należały, i czy dopuszczalnem jest łączenie aktów stanu cywilnego dla różnych dysydentów w jeden wspólny rejestr, jak dla anababtystów, filiponów, adwentystów i badaczy pisma św

W memorjale tym prezydent Rżewski, jako jeden z motywów, przytacza, że konstytucja 17 marca usunęła różnicę pomiędzy poszczególnemi dzielnicami. (bip).

Ingerencja kupiectwa przy zawieraniu traktatów.

Niektóre zrzeszenia kupieckie zwróciły się do ministerstwa przemysłu i handlu z memorjałem, wyrażającym życzenie, aby przed zawieraniem traktatów handlowych z jakimkolwiek obcem państwem, porozumiewano się z reprezentantami kupców.

Ze szkoły dramatycznej.

W dalszym ciągu do sekretarjatu szkoły dramatycznej napływają zgłoszenia kandydatów płci obojga. Po skończonym egzaminie rozpoczną się wykłady. (bip).

Podwyższenie taksy dorożkarskiej.

Na prośbę związku zawodowego woźniców ma być podwyższona taksa dorożkarska. Sprawą tą zajmie się niebawem rada miejska.

Zapisy do „Uzdrowiska".

Zarząd towarzystwa pielęgnowania chorych „Bykur Cholim" i komitet „Uzrowiska" podał do wiadomości, że zapisy kandydatek do „Uzdrowiska" na sezon 9-ty odbędą się w dniach 18 i 19 b.m. od 3 — 5 po poł. w kancelarji towarzystwa Cegielniana nr. 57.

„Teorja względności".

Jutro, t. j. w środę, w sali Filharmonji wygłosi doktór fizyki Józef Kramsztyk popularny odczyt o rewolucyjnej „teorji względności" prof. Einsteina. Temat ten bardzo zainteresował naszą inteligencję i młodzież szkolną.

Walka z opilstwem.

W dalszym ciągu za ukazywanie się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Adolf Hilgatch (Sienkiewicza 59), Teodor Niemeczek (Nawrot 29), Adam Kalinowski (Brzeska 9), Antoni Bończyk (6 sierpnia 35), Jan Bończyk (Sienkiewicza 8), Stefan Misztalewicz (Franciszkańska 19), Emil Fiszel (Franciszkańska 10), Stefan Stankiewicz (N. Targowa 2), Czesław Tomczyk (Zawiszy 12), Franciszek Kielek (Zawiszy 14).

Pozatem za sprzedaż wódki w godzinach niedozwolonych pociągnięto do odpowiedzialności Antoniego Makówkę (Przędzalniana 89), skład wódek „Aurich" (Napiórkowskiego 30) oraz Stanisława Bielińskiego (Karola 8). Aresztowano również i odesłano do urzędu śledczego Bolesława Rychlińskiego (Kilińskiego 71), który, upiwszy się, wystrzelił z rewolweru do Bronisława Fijałkowskiego, lecz na szczęście chybił. (bip).

Wypadki.

Dziewczęta giną. Władysław Józwiak zam. przy ul. Pabjanickiej 51, zawiadomił policję, iż siostra jego 15-let. Wiktorja wyszła w niedzielę rano z domu i dotychczas nie powróciła. (bip).

Pod kołami trawaju. Przy zbiegu Górnego Rynku i Piotrkowskiej tramwai linii № 7 najechał na 8-letn. Marjana Deleszczaka, który uległ złamaniu nogi. Pogotowie odwiozło ofiarę do szpitala św. Anny. (bip).

Nieuważny dorożkarz. Na Placu Kościelnym dorożkarz najechał na schodzącą z dzieckiem z tramwaju Katarzynę Furmankiewicz, wskutek czego oboje ulegli potłuczeniu. Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. (bip).

Otrucie gazem. Wskutek niezakręcenia kurka gazowego uległa zatruciu 17-letnia Róża Rozencwaig przy ulicy Nowo-Cegielnianej 7. (bip)

Nagły zgon lekarza W mieszkaniu własnem przy ul. Aleje Kościuszki 41, zmarł nagle dr. Stanisław Przybylski.

Pożar w pociągu. Na stacji Łódź-Kaliska w składzie pociągu osobowego, który miał odejść do Ostrowia, w wagonie 2 klasy zapalił się sufit od lampki naftowej. Ogień stłumili pracownicy kolejowi. (bip).

Kryminalistyka.

Rabunek. Wczoraj wieczorem przed domem № 5 przy ul. Kątnej 2 oprysz-ków napadło na przechodzącą Stanisławę Bukowską, której zabrali 16 tys. marek, poczem zbiegli. (bip).

Co kradną? Niewykryci amatorzy miodu wybrali miód z ulów, należących do Józefa Szera przy ul. Obywatelskiej № 1. Wartość miodu wynosi 400 tys. marek. (bip).

— Z mieszkania Klary Hesse (Zawadzka 41) skradziono futro wartości 3 miljonów mk, (bip).

Z sądów.

O dezynfekcję w dniu świątecznym.

Sędzia okręgowy Cynarski w trybie postępowania uproszczonego rozważał ciekawą sprawę przeciwko Wolfowi Lewkowiczowi. Do podsądnego w dniu uroczystego święta „sądny dzień" przybył starszy dezynfektor wydziału zdrowotności publicznej celem dokonania dezynfenkcji po chorych na tyfus brzuszny.

Lewkowicz nie chciał dopuścić do dezynfekowania, obrażając równocześnie przybyłego urzędnika. Na sądzie oskarżony tłomaczył się, iż prosił tylko urzędnika, by przyszedł innego dnia.

Świadkowie jednak winę podsądnego udowodnili i sędzia skazał Lewkowicza za opór władzy i obrazę urzędnika na 6 miesięcy więzienia. (bip).

Z żałobnej karty.

W Pruszkowie zmarła onegdaj wybitna powieściopisarka polska, ś. p. Natalja z Krzyżanowskich Korwin-Szymanowska, pisząca pod pseudonimem Anatol Krzyżanowski.

Urodziła się w 1868 r. w Kaliskiem z ojca Edmunda i matki Józefy z Pomian-Ręcieckich, obywateli ziemskich. Pracę pisarską rozpoczęła ś. p. Natalja Szymanowska na łamach "Bluszczu", „Wędrowca" i in. czasopism, pomieszczając początkowo artykuły publicystyczne, powieściopisarską zaś w 1890 r., zdobywając odznaczenia na konkursie „Kurjera Warszawskiego" za powieść „Dwa prądy". Odtąd powieści młodej pisarki zdobywały sobie coraz większą poczytność i uznanie krytyki. Ogółem napisała 20 powieści oryginalnych i nowel, z których dużym rozgłosem cieszyły się „Pasierby", „Na strażnicy", „Ogniwa," „U progu nowego życia" i in. Wiele prac Anatola Krzyżanowskiego tłumaczono na języki: niemiecki, francuski i t. d.

S. p. Natalja Szymanowska pisywała również do czasopism literackich francuskich i angielskich, informując wyczerpująco o współczesnym ruchu literackim w Polsce.

Groźba powodzi w Krakowie.

KRAKÓW, 16 października. (Telefonem od naszego korespond.). Wskutek długotrwałych deszczów stan wody na Wiśle podniósł się tak, że grozi na niżej położonych brzegach wylewem. W przewidywaniu wylewu władze miejskie zarządziło środki ostrożności, jak również straż pożarna. Na groblach Wisła zalała część fabryki betonu, znajdującej się nad samym brzegiem rzeki przy moście Zwierzynieckiem.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu mój najukochańszy mąż

ś. † p.

EMIL ROSNER

w wieku lat 33.

Pochowanie ciała z domu przy ul. Targowej Nr. 33, odbędzie się we wtorek, d. 17 b. m., o g. 3 po poł., na nowy cmentarz parafji św. Jana, o czem zawiadamia krewnych i przyjaciół

14463—1 **Stroskana żona.**

Ze sportu.

—o—

Polonia — Union (Łódź) 5 : 2 (5 : 2).

Rozegrany wczoraj w Warszawie mecz do pauzy prowadzony był w wielkiem tempie i przyniósł szereg emocjonujących momentów, wykorzystanych dla „Polonji" przez doskonale dysponowanego w strzelaniu Grabowskiego, który sam strzelił cztery bramki.

„Union" zareprezentował się jako drużyna, posiadająca ruchliwy i wcale niebezpieczny napad, gorsze nieco tyły i słabego bramkarza. „Polonja" w składzie, jak zwykle, zmienionym, z Czajkowskim w obronie, Jagłowskim w pomocy i Hamburgerem na lewym, a Zelechowskim na prawym łączniku, naogół przedstawiła się dodatnio, jakkolwiek wczorajszej jej grze daleko było do pierwszorzędnej.

Zawody prowadził p. Jagielski, sędzia stanowczo jeszcze nie nadający się do prowadzenia poważniejszych meczy.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 17 październ. 1922.

Ekonomiczne podłoże teatru współczesnego.

II.

Nowa ewolucja teatru miała zrazu jakby pewien utajony podkład. Tchnienie wolności ideowej i przedsiębiorczej zarazem zostało wtłoczone w tryby kapitalistycznego ustroju. „Finansowanie" teatru, fundowanie go na wielkich kapitałach, na organizacji akcyjnej musiało się szczelnie złączyć z polityką „kasowości". Barometr codziennej kasy teatru określał, jakie kierunki, jakie przemiany form są popłatne, a więc „twórcze" ze stanowiska ekonomicznego. Prywatna impreza teatralna spocząć musiała na wyrachowaniu przemysłowem.

Można powiedzieć, że „produkcja" artystyczna pod wielu względami posunęła się wzwyż. Ale, wciągnięta w kluby zarobkowo-przedsiębiorcze, w rynkowe prawa podaży i popytu, uległa regułom hurtowej produkcji, obliczonej na „szerokie spożycie.

Z teatrem prywatnym stało się to, co dosięgło już różne dziedziny twórczości kulturalnej i ideowej, gdy poddać się musiały dyscyplinie kapitalizmu. Miały świetne, nowe wzloty, którym torował drogę wielki kapitał zakładowy, pozwalający realizować postępy techniczne, ale sama zasada ideowości, zasada „kapłańswa" ucierpiała zarazem.

Przez podobną ewolucję przeszła prasa, osobliwie codzienna. — Wielki dziennik, rozrastający się, obejmujący swem zainteresowaniem wszelkie sfery życia, mogący bić setki tysięcy egzemplarzy, dzięki udoskonalonemu mechanizmowi pracy, nie przestaje służyć celom idealnym. Lecz nie rozwija się już swobodnie po linji właściwych swoich założeń, jeno w pewnej mierze podług widoków powodzenia materjalnego. Oportunizm ekonomiczny określa często jego politykę.

Są to żelazne prawa kapitalistycznego przedsiębiorstwa. Kapitał jest posiewem rozwoju, ale w tych granicach, w jakich pozwala na to jego istota. Do świątyń kultury, do kapłańswa ducha i sztuki wkracza bóg mamon ze swoimi nakazami.

Są to poniekąd konieczności dziejowe, nakazy formacji społecznej. Trzeba się im poddawać, ale należy je analizować. — Prywatne przedsiębiorstwo teatralne, oparte o mocne finansowe podstawy, z jednej strony rozszerza widnokręgi artyzmu, z drugiej zacieśnia je. — Widowisko zyskuje świetne formy zewnętrzne. Dekoracyjny i kostiumowy artyzm, przekazany malarzom o wielkiej kulturze, wznosi się na wyżyny. Poszukuje się wtedy utworów różnych nowych kierunków, aby sycić wszechstronny smak publiczności. Ale kryterja nie są już ściśle artystyczne. Goethowska recepta nie ma więcej zastosowania.

Nie tylko estetyczne i moralne wzruszenia, nie tylko rozkosz widza wczuwającego się w upoetyzowaną prawdę, są celem widowiska. Sensacja, silne wstrząsy nerwowe, pobudzenie poziomych instynktów, łechtanie łatwego zmysłu śmiechu —oto, co nowy teatr przynosi ze sobą. Z konieczności oddziaływa on tłumiąco na wysoką twórczość dramatyczną i prowokuje produkcję niższego rzędu.

* * *

Konstatujemy tylko fakty rzeczywiste. Byłoby donkiszoterją walczyć z prawami współczesnego rozwoju. W naturze kapitału leży, że ogarnia on również zjawiska duchowe. Przytem jest to, by tak powiedzieć, jego zbytek, jego nowa tendencia w szlachetniejszych porywach. Tylko nadmiary kapitału spływają bowiem ku dalekim przedsięwzięciom. I spełniają tu pewną misję kulturalną, jakkolwiek w szrankach, na które prawo kapitału pozwala. Teatr zawdzięcza tej organizacji przemiany swych form. Wśród metamorfoz jest jednak sporo ujemnych pierwiastków. — Teatr prywatny musiał ulec regułom spekulacji przedsiębiorczej.

I stąd oto wniosek, że teatr uprzywilejowany, pozostający pod protektoratem instytucji państwowych, miejskich, czy społecznych nie tylko nie utracił racji bytu, lecz posiada tem większe uzasadnienie. On może i powinien przechowywać wszystkie idealistyczne zadania, które ewolucyjnie wcieliły się w misję teatru, jako od swych zaczątków świątyni sztuki. Oczywiście i ta instytucja nie może wyłamywać się z pod praw postępu, nie może się zasklepiać w zakrzepłych kształtach. Musi w znacznym stopniu przyswajać sobie udoskonalenia, którym teatr prywatny torował drogę. Ale powinna zarazem unikać niewoli spekulacyjnej.

Zamiast zniżać się ku kasowym wyrachowaniom, nakazującym naginanie się do poziomych, lub niezdrowych instynktów publiczności, teatr, który spełnia misję kulturalną i narodową, musi pobijać współzawodnictwo prywatnych imprez wysokiem dostojeństwem swej artystycznej roli wedety kształcąc smak i wychowując widzów, pozostaje teatr nadal regulatorem poczucia estetycznego w narodzie.

Dlatego zastanawianie się, czy sceny stołeczne nie należałoby wtłoczyć w szranki wyłącznie finansowej administracji, jest tępym odpustem kołtuństwa administracji. Teatry stołeczne powinny stać nadal na wyżynach kultury artystycznej. Wśród takiej emulacji i teatr prywatny, oparty na zarobkującym kapitale, ulegając stosownej atmosferze, może podnosić wzwyż swoje zadania.

* * *

Uwagi powyższe są wyłącznie teoretycznemi przyczynkami do tworów kulturowych kapitalizmu. Nie chodzi nam o indywidualne przykłady, lecz o typowe zjawiska. Jedynie dla poparcia tej teorji wskażemy, że pierwszy u nas na większą skalę teatr prywatny, Teatr Polski w Warszawie, który niewątpliwie posunął naprzód kulturę sceniczną i często zdobywa się na znaczny wysiłek artyzmu, już w pierwszym pamiętniku, zdającym sprawę ze swej działalności uczynił takie wyznanie: „Teatr Polski jest instytucją krociowych wydatków, opartych tylko na dochodach z przedstawień i nie może służyć do wiwisekcji doświadczeń najbardziej nawet artystycznych".

St. A. Kempner.

Pożyczki dla przemysłowców.

Ministerjum przemysłu i handlu spodziewa się uzyskać wkrótce pewne fundusze na pożyczki ulgowe dla wielkiego przemysłu. Wstrzymana chwilowo akcja pożyczkowa ministerjum przemysłu i handlu będzie niebawem wznowiona, choć w niewielkim zakresie, a przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu, zmuszone ubiegać się o kredyt ulgowy, mogą już składać podania o pożyczki.

Z podaniami jednak należy zwracać się nie bezpośrednio do ministerjum przemysłu i handlu, lecz do wydziałów przemysłowych, na których terenie znajduje się dane przedsiębiorstwo; tam też można otrzymywać wszelkie w tych sprawach informacje. Podania nadesłane bezpośrednio do ministerjum prze[illegible]słu i handlu rozważane nie będą.

Wobec nieznacznych funduszów, przeznaczonych na ten cel, pożyczki będą udzielane jedynie fabrykom już czynnym w celu dostarczenia im środków obrotowych, niezbędnych dla utrzymania ich w ruchu.

Reforma finansowa na Litwie.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej, który od czerwca r. b. przybrał specjalnie szybkie tempo, wywołał kryzys gospodarczy także w republice litewskiej, posługującej się dotychczas walutą niemiecką. Obawa przed dzieleniem z Niemcami ich bankructwa powojennego, skłoniła sejm litewski do uchwalenia w sierpniu r. b. ustawy o własnym banku emisyjnym i własnej walucie, opartej na zasobie złota, wypłaconego przez bolszewików Litwie, w myśl traktatu rosyjsko-litewskiego z dnia 12 lipca 1920 r. Ponieważ ta suma złota wynosiła zaledwie trzy miljony rubli, co nie wystarczyłoby na pokrycie nawet połowy potrzebnej w kraju waluty obiegowej, przeto resztę emisji postanowiono oprzeć na dolarach amerykańskich, których, według obliczeń projektodawców, miała dostarczyć kolonja litewska w Ameryce.

Mianowany w końcu sierpnia r. b. minister skarbu litewskiego, Petrulis, nie bacząc na to, iż kolonja amerykańska bynajmniej nie kwapi się z nadsyłaniem dolarów na cele banku emisyjnego, a zapas złota w skarbie, jak się okazało, oddano już niemcom w zamian za dotychczasowe pożyczki i świadczenia ich wobec Litwy, postanowił przystąpić niezwłocznie do utworzenia banku emisyjnego na zasadach towarzystwa akcyjnego i do wypuszczenia własnej waluty, jeszcze przed zebraniem się nowego sejmu, w końcu października.

Litewska jednostka monetarna *ma być uzależniona od dolara i przystosowana wartością do jednej dziesiątej dolara.* Jednostka taka będzie nosiła nazwę litasa. Nominalnie litas ma posiadać 0.150.462 grama czystego złota. Zarząd banku emisyjnego poszedł nawet jeszcze dalej, gdyż ustalił już równię, według której ma być zmieniona ost-marka i marka niemiecka na litasy, mianowicie: za 150 mk. niemieckich 1 litas.

Litas dzielić się będzie na sto skaitików, a pięćdziesiąt litasów stanowić będzie 1 musztynis.

Dotychczasowa polityka ekonomiczna Litwy była uzależniona wyłącznie od państwa niemieckiego, a to nie tylko wobec wspólności walutowej, lecz także ze względu na liczne interesy handlowe i przemysłowe, zakładane przez firmy niemieckie na Litwie. Uniezależnienie się Litwy co do waluty, zaskoczyło niewątpliwie ufnych w swe niepodzielne na Litwie wpływy niemców i wywołało z ich strony silną opozycję i daleko idące oziębienie stosunków niemiecko-litewskich. Prasa niemiecka nie tai głębokiego rozgoryczenia i żalu do Litwy za to i rokuje jaknajgorszą przyszłość nowokreowanym litasom.

Nie należy jednak przeceniać oziębienia się stosunków niemiecko-litewskich, a tem mniej sądzić, że na tle reformy walutowej będą one zupełnie zerwane, że tak nie jest, świadczy o tem drobny napozór, lecz charakterystyczny szczegół.

Projektując swą reformę walutową, powierzyła Litwa drukowanie swej nowej waluty jednej z drukarskich firm czeskich w Pradze. W ten sposób chciano zamanifestować usamodzielnienie się od niemców.

Niedawno jednak, gdy ogólny kontyngens litów był już w Pradze zamówiony, zrobił minister Petluris dodatkowy obstalunek na lity w jednej z firm berlińskich, motywując to koniecznością przyśpieszenia wprowadzenia nowej waluty w obieg, nie czekając końca października, kiedy to miały nadejść pierwsze transporty z Pragi.

Ta okoliczność wykazuje manifestacyjność zamówienia praskiego, gdyż sfery obecnie kierujące państwem *litewskiem, mają zanadto zakorzenione sympatje niemieckie,* a przytem obawiają się, że po zerwaniu z Niemcami Litwa w tej polityce, jaką dziś prowadzi, byłaby osamotniona. Niestety, polityka ta jest niemiecka, a nie... litewska.

Niemcy skorzystali oczywiście skwapliwie z dodatkowego obstalunku, widząc w nim drogę do złagodzenia napiętych stosunków. Spiesznie też wykonano w Berlinie pierwszy transport litów, które już w końcu września dostawiono do Kowna.

Od dnia 2 października miały one wejść w obieg, zastępując stopniowo marki niemieckie i ostmarki.

Gdański rynek kolonjalny.

GDAŃSK, 16 października. — Chociaż na początku ubiegłego tygodnia rynek był dosyć ożywiony, to jednak w końcu tygodnia, wskutek znacznej zwyżki dewiz zagranicznych, nastąpił pewien zastój w handlu. Podwyższenie cła w złocie, powodowane ciągłym spadkiem marki niem. wpłynęło na znaczne podwyższenie ceny herbaty i zmniejszenie się popytu. Spodziewać się jednak należy, że z nastąpieniem pory zimowej, kiedy herbata staje się bardziej pożądaną, popyt się wzmoże bez względu na cenę towaru. Narazie wielkiego ożywienia niema. Zapasy krajowe są na wyczerpaniu. Sprzedaż w małych granicach, głównie ze względu na niepewność kursów dewiz zagranicznych. Ceny kawy pozostają bez zmiany. Popyt dość znaczny, zapotrzebowonie na gotową średnią, amerykańską, mytą, tak, że zapasy ciągle się zmniejszają. Na rynku światowym notowano: tranzyto, Superior nowych zbiorów, gat. ziarnist. miękka w dostawach bieżącego miesiąca 71 sh., Rio 67|6, Superior, ziarnista, miękka, z nowych zbiorów 69 za 50 trzy czwarte kg. cif Hamburg. Ceny ryżu wskutek zwyżki dewiz zagranicznych, szczególnie w Anglji, osłabły. Notowano ryż Burmah (Mühlehware) 14|1sh. do 14|6 sh., Burmah II towar oryginal. 14|9 cif Gdańsk, waga hamburska z dostawą natychmiastową z Hamburga. Ryż, pozostały na październik 14|6 sh., dostawy na listopad 14 sh. Wskutek działań wojennych na Wschodzie wzmógł się pobyt na kakao ziarniste, jednakże dostawcy tego produktu cofnęli swoje oferty i należy oczekiwać zmiany cen wzwyż, na co wpłynie też podniesienie taryfy przewozowej. Kakao angielskie, wobec korzystnego kursu, nieco staniało. Trinidat nie stoi co do cen w żadnym stosunku do gatunków pozostałych. Kakao w proszku notowano ostatnio w Gdańsku za angielski towar 20 funtów, holenderski 18, loco skład w Gdańsku za 1000 kg.

Polsko-holenderskie stosunki handlowe.

W Amsterdamie utworzyło się towarzystwo komisowe polsko-holenderskie dla nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Polską a Holandją.

Kto ma zapasy cukru.

Województwo poznańskie stwierdziło, że w magazynach cukrowni poznańskich znajdują się znaczne zapasy cukru. Zwróciło się ono do władz centralnych w Warszawie z zapytaniem, do kogo należą te zapasy i czy nie należałoby ich użyć na potrzeby wewnętrzne.

W tych dniach departament akcyzy min. skarbu odpowiedział województwu poznańskiemu, że ze znajdujących się w magazynie cukrowni poznańskich zapasów 11.000 tonn stanowi własność min. skarbu, reszte zaś zapasów dysponuje bank cukrownictwa i od niego zależy wypuszczenie tego produktu na rynek.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 10550—10350

Czeki i wpłaty.

Belgja 755.
Berlin 3.77.50—3.75
Gdańsk 3.70—3.60.
Londyn 47000—47400.
Nowy Jork 10600—10640.
Drobne dolary 10670—10570.
Paryż 810—812.50
Szwajcarja 1972.
Praga 358.
Wiedeń 14.50
Włochy 460.

Listy zastawne.

Miljonówka 1750—1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—220.
6 proc. oblig. m. Warszawy 225.

Akcje.

Bank Dyskontowy 7050—7200.
Bank Kred. Warsz. 5900—6150
Bank Handlowy 9500.
Bank Zachodni 5900.
Bank Zj. ziem. pol. 3200
„Częstocice" 200000
Lilpop 17700.
Drzewo 1850—1975.
Węgiel 33000—33750.
Modrzejewski 27000.
Rudzki 13000—11250
Cukier 195000—194000
Firley 1350.
Ostrowiec 33000—31500
Zieliński 6200—6100.
Orthwein i Karasiński 2700
Starachowice 17500—17200.
Zyrardów 320000—322500.
Polska nafta 2350—2325.
Zegluga 1650—1525.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 10650.
Mk. niem. 3.90.
Franki franc. 815.
Funty 47000.
Ruble złote 505.000.
Ruble srebrne 3600.
Bilon 1650.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi zdradzały tendencję mocną przy obrotach średnich.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 10500.
Funty 46500.
Franki fr. 850—812—810.50.
Franki belg. 760—758.50—755.
Franki szwajc. 1950.
Marki 3.85.
Kor. austr. 0.15—1.14.
Kor. czesk. 360—358—355.
Liry 425.
Leje 60.
Miljonówka 1800.
Wiedeń czeki 0,14.50—0.14.
Berlin czeki 3.60—3.50.

Giełda wstępna w Gdańsku

GDANSK, 16 października. — Na dzisiejszem przedpołudniowem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska 28.
Dolary 2950.

Giełda zbożowo-towarowa,

Warszawa, 16 października.

Otręby pszenne 9000—9200.
Żyto kongresowe 118 f. wagi holenderskiej 20600.
Otręby żytnie franco Warszawa 9,600.
Jęczmień poznański 22,000.
Owies poznański jednolity 25,000.
Mąka żytnia 70 proc. franco skład kupującego 31,000.
Mąka żytnia 70 proc. 31,000.
Mąka żytnia 60 proc. franco Warszawa 32,500.
Kuchy lniane 21,000.
Pszenica kresowa 35,000.

Ceny rozumieją się za 100 kilogr. netto, loco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

Loterja.

—o—

Ciągnienie loterji na inwalidów.

Czwarty dzień:

Mk. 200,000: 116982 218651.

Mk. 50,000: 486950.

Mk. 25,000: 46947 242146.

Mk. 20 000: 52932 142074 196844 242074 353102 432949 497351.

Mk 10,000: 9677 11229 56598 192605 176155 308121 408188.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Dzielna 14. Telefon 13-85.

SALA FILHARMONJI, Dzielna № 20. Telefon 13-84

Czwartek, dn. 19 października 1922 r. o godzinie 8.30 wieczorem

3-ci Koncert Abonamentowy

z cyklu „Wielkich Solistów"

Program wypełnią: **EWA**

DIDUR

Słynna śpiewaczka, primadonna Teatru „La Scala" w Medjolanie.

ARNOLD

Földesy

Wiolonczelista światowej sławy.

Przy fortepianie: **Dyr. Teodor Ryder.**

Szczegóły w programach.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz, 10—1-ej i od 3—7 wiecz., 490—1

Fabryka Blaszanych Naczyń Emaljowanych

w Gotartowicach

została wykupiona od Niemców przez

AMERICA-EUROPE EXCHANGE BANK

w Poznaniu, ulica 27 Grudnia nr. 8.

Fabryka wyrabia wszelkie naczynia emaljowane najlepszej jakości według własnych i nadesłanych wzorów.

CENY KONKURENCYJNE.

Wyroby trwałe, piękne i tanie.

Zamówienia przyjmują oddziały handlowe banku, a mianowicie:

America-Europe Exchange Corporation w Łodzi, ul. Piotrkowska № 111.
" " " " w Poznaniu, ul. 27 Grudnia № 8.
" " " " w Warszawie, ul. Senatorska № 6.
" " " " w Krakowie, ul. Karmelicka № 46.
" " " " we Lwowie, Plac Marjacki № 5.
" " " " w Gdańsku, Jopengasse № 20.
" " " " w Katowicach, Plac Fryderyka № 8.

14461—1

Sprzedajemy ze składu w Łodzi

Olej cylindrowy pensylwański

dla 270, 300 i 330° C **pary przegrzanej, oraz nadzwyczaj zdatny dla pary nasyconej.**

Rafinerja FRANZ SANDER

Właśc. **E. A. Buchmann**

Hamburg.

Szczegóły przez naszą reprezentację:

Jan Auman i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Pańska 148. 778-2

Szarparnia I. J. Majerczyka, Gdańska 118

jest czynna.

Posiada obszerne składy i sortownie (Löseräume) oraz możność odstawy.

Komunikacja tramwajowa 5, 6, 8, 9. 483—2

Doktór

SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne.

codz. przyj.: od 5—7 i poł. w niedz. i święta od 11—1 po po

Benedykta № 1

12485—2

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—11 i 4—8 dla pań 2—3.

Dzielna № 9.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie szt. słońcem wyżyn. Przyjmuje od 4 — 8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 31b—11

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej

13733—28

Dr. med.

Zeligsonowa

Przyjmuje od 11—3; w niedziele i święta od 2—4.

Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.

Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.)

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

13587—30

Tow. Techn.-Przem.

„Technorient"

Sp. z ogr, odp.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Tel. 15-16.

ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY

poleca ze składu w Warszawie

Materjały Instalacyjne Elektrotechniczne

pierwszorzędnej jakości, w przedwojennem wykonaniu.

Ceny Konkurencyjne.

Tow. Techn.-Przem.

„Technorient"

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Tel. 15-16

objawszy

JENERALNĄ REPREZENTACJĘ

na Polskę

T-wa Akc. Fabryk Przewodów i Kabli „ARIADNE"

w Wiednlu

poleca ze składu fabrycznego w Warszawie

Przewodniki i sznury elektryczne

Gatunek pierwszorzędny. Ceny fabryczne

Pierwszorzędna

tkalnia mechaniczna zarobkowa

w śródmieściu rozporządza jeszcze 30-ma warsztatami gładkimi kolorówkami, szerokości od 36—64 cali z wszelkiemi maszynami pomocniczemi.

Oferty do Adm. „Głosu Polsk." pod „Tkalnia mechaniczna" 459—2

Zawiadomienie.

Zawiadamia się ogół pracowników biurowych (tak zwanych ekspedjentów) pracujących w przemyśle włókienniczym, że dn. 17 października o g. 7-ej wiecz. odbędzie się **zebranie** w lokalu przy ul. Głównej 31.

Pożądane jest liczne przybycie.

455—1

Okazja. NA RATY!

Wydaję suknie, palta i kostjumy damskie z najnowszych fasonów. Przyjmuję również obstalunki z własnego i powierzonego matarjału. Pracownia sukien i okryć damskich „Barbara" Łódź, Kilińskiego 39, m. 10. 496—1

Korespondent

w pięciu językach (polskim, niemieckim, rosyjskim, francuskim, angielskim), piszący biegle na maszynie, pragnie zmienić posadę. Oferty sub „Rutyna" do Adm. „Głosu Polskiego" 512—2

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Godz. przyj. 12—1 i od 4—7 w

Piotrkowska 113.

Rutynowana nauczycielka, była studentka uniwersytetu genewskiego udziela lekcji francuskiego. Zastać od 1 do 5. Przejazd 6 m. 4 275—2-n

---

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 1—2 pp. i od 5—8 w. 54-6

Gdańska (Długa) 42.

Sekcja przedszkolnego wychow. przy Stow. naucz. ul. Południowa 3, Piotrkowska 16. Poleca wykwalifikowane freblanki. Kancelarja czynna codziennie oprócz sobót i niedziel od 7—8 wieczorem. 497—4-n

---

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 35 mk.)

A. „Linguarum Schola". Szkoły języków obcych Ambiard et Deb. Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza. Angielski, francuski, niemiecki. Małe komplety. Warunki i program do obejrzenia między 4—9. Oddział łódzki, Piotrkowska 120. 477—31-n

A. „Linguarum Schola" organizuje kursy języka niemieckiego. Piotrkowska 120 477—31-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 50 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 28 m. 13 parter. 950—12-k

A.A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 199 15-k

Konia młodego, zdatnego do wyjazdu i robót sprzedam. Wiadomość w restauracji, ul. Główna 56. 271—3-k

Maszyny do szycia nowe używane części, reperacje B-cia Bürger. Piotrkowska 82. 908-12-k

Męskie palto kunowe z karakułowym kołnierzem okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u Tapicera, Cegielniana 60. 492—1-k

Pianino zagraniczne i kasy ogniotrwałe różnej wielkości, sprzedaję na dogodnych warunkach. Zawadzka 17. fr., II p. S. Sturm. 019-20 k

Pianino Seilera piękne sprzedam. Piotrkowska № 117 m. 29, II w. 14422—2—k

Rower wolne koło, torpedo do sprzedania w dobrym stanie. Magistracka 14, Augustyniak 513—1-k

Sprzedam meble dębowe ze stołowego pokoju, kasę ogniotrwałą i różne inne meble. Piotrkowska № 134—9. II p. oficyna. 369—2-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 35 mk.)

Fachowiec tkacki. Absol. szkoły tkackiej z dłuższą praktyką poszukuje posady. Specjalność: chustki, towary wełniane i bawełniane roboty. Wymagania skromne. Oferty sub. „Z A. 50". 470-1-pp

Majster tkacki na warsztaty angielskie kolorówki i kortowe pragnie zmienić posadę. Oferty do „Głosu" pod „Majster". 377—3-pp

Młoda osoba poszukuje posady gospodyni, może być na wyjazd. Oferty do admin. „Głosu" pod „Rzetelna". 457—3-pp

Przyjezdna krawcowa poszukuje pracy do domu; szyje suknie, wszelkie obstalunki i bieliznę. Rozwadowska 15, m. 26, M. Kalecka. 453—3-pp

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Oferty do „Głosu" pod „Poszukująca". 74—1-pp

Snowacz, obeznany z mechaniczną i ręczną robotą poszukuje zajęcia. Składowa 13, Wigdorowicz. 462—3-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Famille française demande de mademoiselle pour fillette 8 ans. Ecrire Clinique Unitas chambre 38, Lodz. 476—3-pz

Lepsza osoba do dziecka może się zgłosić, Piramowicza 11 (Olgińska) m. 16. 505—1-pz

Potrzebny majster do krempli i selfaktorów. Pożądana siła piewszorzędna, z długoletnią praktyką i dobremi swiadectwami. Fabryka wyr. wełnianych. Juljusz Rosental, Karola 17. 230—2-pz

Pierwszorzędna cerowaczka na wszelkie towary, poszukuje posady. Oferty pod „Stała" do „Głosu". 429—2—pz

Poszukiwana freblanka-wychowawczyni (izraelitka) do dziecka. Pożądane poważne referencje. Wiadomość: Cegielniana 87, m. 12. 61-3-pz

Potrzebna inteligentna osoba na przychodnią do dwojga dzieci w godzinach rannych. Pomorska 6 m. od 2—4. 498—1-pz

Potrzebne podręczne do szycia pałt. Główna 24, m. 34. 447—1-pz

Poszukiwana wykwalifikowana zdolna krawcowa. Orla 15, parter, na lewo. 455—3-pz

Służąca potrzebna zaraz. Benedykta 41, m. 2. 454—2-pz

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 45 mk).

Akuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8, Masaże. 000-0

Akuszerka Pinkowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 14522—10-d

Okazja dla kupców, biur ekspedycyjnych! Wynajmuje się samochód ciężarowy, pięciotonowy poza miasto, do Poznania, Bydgoszczy, Warszawy, Włocławka, Płocka. Wiadomość u portjera, Hotel Savoy 365—3-d

Owczarek niemiecki (suka) zaginął. Zwrócić za nagrodą. Łąkowa 25. Kowalski 507 3 d

Pies-wyżeł 5 miesięczny, biało-bronzowy zaginął 15 lub 16.X. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Al. Kościuszki 24 miesz. 1. 507—1-d

W sobotę w synagodze biednej wdowie zabrana została przez omyłkę torebka, w której znajdywały się rękawiczki, chustki, kluczyki, 2 fotografje i pieniądze. Uprasza się o zwrot za nagrodą do Silberstein, 6 Sierpnia № 20. 480—1-d

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 45 mk.)

Mieszkanie pokój z kuchnią i ogrodem owocowym do wynajęcia. Widzew, Wilanowska № 2, u gospodarza. 449 1 m

Poszukuję w śródmieściu 1 pokoju umeblowanego lub bez mebli; może być pokój z kuchnią. Warunki według umowy. Mogę również przyjąć za lekcje. Oferty do „Głosu" sub „F. K." 42—1-m

Zamienię mieszkanie w Warszawie na Łódź. Wiadomość: Dworzec kaliski, fryzjer. 548—2-m

Interesy handlowe.

(Za wyraz 50 mk.)

Dom, oficyna murowana, 14 mieszkań do sprzedania z wolnem mieszkaniem: 2 pokoje z kuchnią i sklepem. Wiznera № 7, Wencke. 445—1-h

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Benedykt Marja Rywka zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 391—3-z

Fraim Spiro zgubił dowód osobisty i kartę powołania, wyd. przez P. K. U. w Łodzi 444—3-z

Grosmanówna Helena zagubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. Piotrkowska 39, m. 17. 430—3 z

Grylak Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łasku. 450—3-z

Grinberg Berek zgubił kartę powołania rocz. 1891, patent handl. IV kat. Aleksandryjska 18. 452—3-z

Kuropatwa Gołda Małka zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 503—2-z

Mondsztajn Izrael Chune zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 293—3-z

---

Sklep duży,

kolonialny, z mieszkaniem 2 pokoje i kuchnia, wszelkie wygody do sprzedania od zaraz. — Wiad. na miejscu. Piotrkowska 189. Nowacki. 446—2

Radogoszcz.

Jest do sprzedania 11 mórg ziemi, w tem ogród owocowy, dom i zabudowania gospodarcze. — Zgierska № 11, Świątkowki. 458—1

„HYGIENA"

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotetowania, trocinowania i cyklinowania posadzek.

Andrzeja Nr. 1

1480—11

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 2.000.—, Kwartalnie Mk. 6.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 150.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.150. Kwartalnie 6.450.— Zagranicą Mk. 3.000.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 125 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 300 mk. w tekście 350 mk. po tekście 250 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROŁOGI: 200 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 15,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.